KRONIKA FARMACEUTYCZNA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FARMACEUTÓW-PRACOWNIKÓW W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

ROK XXVII. Nr. 8 SIERPIEŃ 1928 R.

A. MATUS (Grodno).

O ilościowem oznaczaniu cukru we krwi.

(Dokończenie).

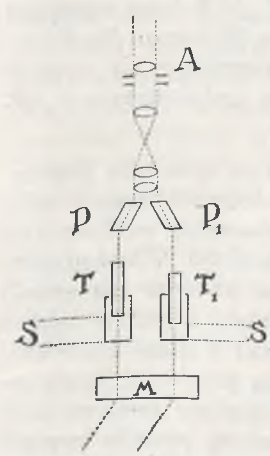
Metoda żelazicjankowa Hagedorna i Jensena ma wielką przewagę nad innemi metodami redukcyjnemi np. Banga i in. z powodu tego, iż żelazicjanek jest w rozczynie trwalszy, niż tlenek miedziowy.

Metoda kolorymetryczna Folina-Wu.

Metody kolorymetryczne znalazły liczne zastosowania, jednak zalecać je można tylko wtedy kiedy metodami objętościowemi (miareczkowemi) nie można otrzymać zadawalniających wyników. Wszędzie tam, gdzie metody analizy objętościowej, szczególnie jodometrji, dają rezultaty bardzo ścisłe, nie należy używać oznaczeń kolorymetrycznych. Przewaga metod miareczkowych polega na tem, iż są wolne od błędów subjektywnych. Jest to szczególnie ważne, kiedy poszczególne oznaczenia w całem szeregu doświadczeń winny być wykonane przez różnych analityków. Subjektywny błąd w kolorymetrycznych oznaczeniach polega na tem, iż ocena jednakowego natężenia barw, na której oparta jest cała metoda, jest indywidualnie różna. Wtedy, kiedy metody miareczkowe u całego szeregu analityków dają rezulatаty jednakowe, przy badaniach kolorymetrycznych, każdy poszczególny analityk daje inny wynik. Jednak wielkość błędu u każdego analityka jest prawie zawsze jednakowa. Dlatego właśnie, jeżeli oznaczenia kolorymetryczne wykonują się zawsze przez jednego i tego samego badacza, rezultaty otrzymują się dobre, jednak wystarczy zmienić badacza, aby rezultaty zaczęły być błędne. Wszystkie kolorymetry oparte są na zasadzie porównania zabarwienia rozczynu badanego z zabarwieniem rozczynu kontrolnego o wiadomem stężeniu. Stężenie badanego rozczynu określa się ze stosunku wysokości warstw obydwóch rozczynów w tej chwili, kiedy zdają się dla oka obserwatora jednakowo intensywnie zabarwionemi. Zasada obliczenia koncentracji rozczynu badanego polega na prawie, iż „koncentracje rozczynów przy ich jednakowej intensywności zabarwienia są odwrotnie proporcjonalne do wysokości warstw". Jeżeli oznaczymy literą X stężenie badanego rozczynu, literą X_1 wiadome stężenie rozczynu kontrolnego, literami zaś Z i Z_1, wysokości warstw tych rozczynów w chwili ich równego natężenia barw to: $X : X_1 = Z_1 : Z$, ponieważ w tem równaniu wiadome są wysokości obydwóch warstw Z i Z_1 oraz stężenie rozczynu kontrolnego X_1, to szukana koncentracja rozczynu badanego łatwo znajduje się z równania:

$$X = \frac{X_1 \cdot Z_1}{Z}$$

Ze wszystkich używanych w mikroanalityce kolorymetrów najwięcej rozpowszechniony jest kolorymetr Duboscq'a, szemat jego przedstawiony jest na rys. 1.



Dwa cylindryczne szklane naczynia, w których zanurzone są szklane puste hermetycznie zamknięte cylindry T i T_1 wypełniają się porównywanemi rozczynami. Obydwa naczynia oświetlone są lusterkiem M. Dzięki temu, że obserwacja wykonywa się przez cylindry T i T_1, — wysokość warstwy, obserwowanej S. i S_1 równa się odległości między dnem naczynia i dnem zanurzonego w niem cylindra. A więc, aby zmienić grubość obserwowanych warstw — wystarcza opuszczać lub podejmować te cylindry w nieruchomych cały czas naczyniach. Prostopadłe przesuwanie cylindrów wykonywa się pod kontrolą odpowiedniej skali specjalnemi gwintami. Promienie świetlne przechodzące z dołu przez cylindry T i T_1 idą przez pryzmaty P i P_1 do okulara A, przy pomocy którego prowadzi się obserwacje. Dzięki specjalnemu urządzeniu optycznemu porównywane barwy obydwóch rozczynów układają się oddzielnie w polu widzenia przyrządu, dzieląc go na połowę. Oznaczenie rozpoczyna się ustawieniem warstwy rozczynu kontrolnego na określonej wysokości. Wysokość warstwy rozczynu badanego w czasie całej obserwacji zmieniamy podejmowaniem i opuszczaniem pustego cylindra do chwili, póki natężenie barw oby-

dwuch połówek pola widzenia nie stanie się zupełnie jednakowe. Ze stosunku wysokości warstw obydwuch rozczynów i stężenia rozczynu kontrolnego oblicza się według wyżej przytoczonego równania stężenia rozczynu badanego.

Zasada metody Folina-Wu: Przesącz krwi oraz rozczyn kontrolny cukru gotuje się ze słabo alkalicznym rozczynem winianu miedzi, poczem dodaje kwasu fosforomolibdenowego, który rozpuszcza wydzielony tlenek miedzi. Ten utlenia się, tworząc barwę niebieską, którą porównuje się z barwą rozczynu kontrolnego cukru,

Potrzebne odczynniki:

1. Rozczyny kontrolne cukru:

a) 1% rozczyn cukru gronowego: 0.5004 gr. cukru rozpuszcza się w 50 cm³ wody do rozczynu dodaje się 3—4 krople toluolu i przechowuje go w dobrze zamkniętej flaszcze w miejscu chłodnem; rozczyn trzyma się 3—4 tygodnie.

b) 5 cm³ powyższego rozczynu rozcieńcza się wodą do 500 cm³ dodaje nieco toluolu i przechowuje jak poprzedni. Rozczyn ten zawiera 1 miligr. cukru w 10 cm³.

c) 5 cm³ rozczynu a) rozcieńcza się wodą do 250 cm³ i przechowuje, jak wyżej. Rozczyn ten zawiera 2 mg. cukru w 10 cm³.

2. Rozczyn alkaliczny winianu miedzi: 40 gr. węglanu sodu bezwodnego (Na_2CO_3) rozpuszcza się w 400 cm³ wody, rozczyn przelewa do litrowej kolby i dodaje do niego 7,5 gr. kwasu winowego i 4,5 gr. krystalicznego siarczanu miedzi ($CuSO_4 5H_2O$) i po rozpuszczeniu dopełnia wodą do 1 litra.

3. Rozczyn kwasu fosforomolibdenowego. 35 gr. kwasu molibdenowego miesza się w zlewce pojemności 1 litra z 5 gr. wolframianu sodu, 200 cm³, 10% ługu sodowego i 200 cm³ wody, gotuje silnie przez 30 minut dla wypędzenia amoniaku. Po oziębieniu uzupełnia się rozczyn do 350 cm³, dodaje 125 cm³ kwasu fosforowego o c. wł. 1,71 i dopełnia wodą do 500 cm³.

Wykonanie. Krew odbiałcza się sposobem Folina-Wu: krew rozcieńcza się wodą siedmiokrotnie i miesza z równą krwi ilością 10% rozczynu wolframianu sodu, poczem dodaje taką samą ilość 2/3 N kwasu siarkowego, wstrząsa i sączy. Badana krew w ten sposób została rozcieńczona 10-ciokrotnie. 2 cm³ przesączu krwi wlewa się pipetą do probówki Folina. Probówka ta posiada na swym ślepym końcu przewężenie, długości 4 cm. średniej 8 mm. kończące się rozszerzeniem objętości 4 cm³, na końcu otwartym posiada znaczek 25 cm³. Do drugiej takiej probówki nalewa się 2 cm³ rozczynu b) kontrolnego cukru (=0.2 mg. cukru), do trzeciej 2 cm³ rozczynu c) kontrolnego cukru (=0.4 mg cukru). Do każdej z probówki dolewa się 2 cm³ rozczynu alkalicznego miedzi i wkłada je do gotującej się łaźni wodnej na 6 minut, unikając wszelkiego wstrząsania. Następnie dodaje się do probówek po 2 cm³ rozczynu kwasu fosforomolibdenowego. Po rozpuszczeniu tlenku miedzi, co następuje zwykle po 2 minutach, uzupełnia się probówki do 25 cm³, zatyka je czystym korkiem, wstrząsa dokładnie i czeka chwilę (od 5 minut do 1 godziny), aż niebieska barwa wytworzy się zupełnie. Do badania kolorymerycznego bierze się tę probówkę, która posiada barwę najbardziej zbliżoną do barwy rozczynu, który się oznacza. Oba rozczyny kontrolne pozwalają na oznaczenie cukru w granicach od 70 do 400 mg. cukru w 100 cm³ krwi.

Obliczenie: Przy obliczaniu stosujemy znane już nam równanie: $X=\frac{X_1 \cdot Z_1}{Z}$ W razie zastosowania rozczynu kontrolnego, b) zawierającego 10 miligr. cukru w 100 cm³ rozczynu), zawartość cukru w 100 cm³ filtratu krwi $X=\frac{10 \cdot Z_1}{Z}$. W razie zaś zastosowania rozczynu kontrolnego, c) (zawierającego w 100 cm³ 20 mg. cukru) zawartość cukru w 100 cm³ przesączu krwi (krew rozcieńczona 10-krotnie) $X=\frac{20 \cdot Z}{Z}$

Ponieważ jednak do analizy wzięto krew rozcieńczoną 10-krotnie, otrzymany wynik musimy pomnożyć przez 10.

Przykład: dla porównania wzięty był pierwszy rozczyn kontrolny, b) wysokość warstwy rozczynu kontrolnego w chwili jednakowego natężenia barw=30, wysokość zaś warstwy rozczynu badanego—24. Stąd zawartość cukru w 100 cm³ filtratu krwi równa się $X=\frac{10 \cdot 30}{24}=12.5$ miligr., a w 100 cm³ krwi (nierozcieńczonej)=12.5 mg. $\times$ 10= 125 miligr., albo 0.125%.

Reasumując wszystko co powiedziałem muszę zaznaczyć, iż istnieje cały szereg innych jeszcze metod ilościowego oznaczania cukru we krwi np. metoda Sahliego, mikrometoda Bertranda w modyfikacji Michaelisa w wykonaniu Landsberga, mikrometoda Kowarskiego, jednak wyżej wymienione trzy metody są najczęściej używane w laboratorjach, zaś na szczególną uwagę wśród nich zasługuje mikrometoda żelazicjankowa Hagedorna i Jensena, jako prosta w wykonaniu, a dająca rezultaty bardzo ścisłe.

Piśmiennictwo:

1. Biochemische Zeitschrift Beiträge zur chemischen Physiologie und Patologie, redagiert von Neuberg — Berlin.
2. Handbuch der Biologischen Arbeitsmethoden von Prof. Dr. Emil Abderhalden.
3. Mikromethoden — Ludwik Pincussen.
4. Praktikum der klinischen, chemischen, mikrochemischen und bakteriologischen Untersuchungsmethoden von M. Klopstock und A. Kowarsky in Berlin.
5. Mikroskopja i chemja kliniczna. — Doc. Jan Nowaczyński.
6. Leitfaden für biochemische Mikromethoden—Paul Ruszczyński.

Mr. PIOTR LENARCZYK kpt. apt.

Wyniki próbnej hodowli roślin leczniczych w Centr. Zakł. Zaop. Sanit.

Odczyt wygłoszony na posiedzeniu Grupy Farm. T. W. W. dn. 28/III b. r.

Świat roślinny stanowi od bardzo odległych czasów, bodaj. że najpoważniejsze źródło, skąd ludzkość czerpie środki do walki z wrogiem swym — chorobą.

Zdobywał je człowiek, w obronie własnego życia, z początku instynktownie, następnie na zasadzie wyników praktycznych, obecnie zaś, na podstawie badań i doświadczeń naukowch. Od połowy wieku XIX-go, dzięki rozwojowi nauk przyrodniczych, a w szczególności chemji, leki pochodzenia roślinnego zaczęły zwolna, pod naporem preparatów chemicznych, ustępować z lecznictwa. Celem zupełnego usunięcia ich, zaczęto badać substancje działające roślin, aby następnie spreparować je syntetycznie. Przyroda jednak skrzętnie chowa swe tajemnice i często na dodatni wynik składa się praca kilkunastu, lub kilkudziesięciu lat, a więc całych pokoleń. To też, chociaż dziś nie wszystko, co wytwarza roślina udało się spreparować w kolbie, nie mniej jednak, dzięki badaniom chemicznym i mikroskopowym, udało się bliżej poznać składniki działające bardzo wielu roślin oraz opracować sposoby wyosobnienia ich w stanie czystym, lub zachowania w roślinie bez zmian.

W wyniku doświadczeń naukowych, przekonano się, że rośliny, z punktu widzenia chemicznego stanowią, nie mniej ni więcej, jak tylko subtelne laboratorja chemiczne, gdzie odbywa się synteza ciał organicznych, w ten sposób rośliny znalazły uznanie i zyskały, że tak powiem, prawo obywatelstwa w lecznictwie. Nic więc dziwnego, że w ostatnim czasie daje się zauważyć w lecznictwie zmianę na korzyść roślin. W związku z tem wzrosło zapotrzebowanie na zioła lecznicze, a ponieważ człowiek, jako istota twórcza, nie lubi zależności od przypadku, przeto stara się zorganizować i tę dziedzinę życia gospodarczego; innemi słowy — zabiega około zorganizowania racjonalnej hodowli roślin leczniczych na wzór znanych już od dawna hodowli: zbóż chlebowych, winogron, różnych owoców, bawełny, herbaty, kauczuku i wielu innych.

We wszystkich więc krajach o wyższej kulturze widzimy pracę na tem polu.

Wojna światowa w znacznym stopniu przyczyniła się do większego zainteresowania społeczeństwa hodowlą roślin leczniczych [1]).

W tym okresie spostrzegamy, że nawet w Niemczech, państwie o monopolu światowym na środki chemiczne, prof. Thoms prowadzi doświadczenia w ogrodzie Instytutu Farmaceutycznego. Podobnie dzieje się i w innych państwach, jak: w Austrji, na Węgrzech, w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej oraz Rosji. Najbardziej jednak zaopiekowano się tą dziedziną we Francji, gdzie hodowla roślin leczniczych spoczywa w ręku specjalnego komitetu pod nazwą: Comité Interministerial des Plantes Medicinales et des Plantes à Essences. U nas w Polsce dało się również zauważyć znaczne zainteresowanie i obok placówek prywatnych została założona przez b. Minister. Zdr. Publicznego plantacja roślin leczniczych w Dąbrowie - Opoczyńskiej, jednak po paru latach istnienia, wobec ówczesnej polityki oszczędnościowej, została zwinięta.

Co zaś do placówek prywatnych, to te nie mogą zaspokoić potrzeb krajowych, wskutek czego, aczkolwiek jesteśmy krajem wybitnie rolniczym, zmuszeni jesteśmy rok — rocznie sprowadzać rośliny oraz leki roślinne z zagranicy. Wystarczy dla przykładu powiedzieć, że sprowadzamy rumianek (Flores Chamomillae), a nawet perz (Rhizoma graminis), których w Polsce zdaje się jest poddostatkiem. Taki stan rzeczy dla służby zdrowia armji, a w szczególności dla farmacji wojskowej jest wysoce niepokojący. Zadaniem bowiem naszem jest zaopatrzyć armję we wszystkie środki lecznicze. To też bacznie musimy śledzić za rozwojem rodzimej wytwórczości krajowej, aby w razie wojny, gdy dowóz z zagranicy będzie utrudniony lub uniemożliwiony, nie pozostać bezradnym.

Wychodząc z powyższego założenia, powziąłem myśl zbadać do jakiego stopnia i czy wogóle możliwem jest wychodowanie w naszych warunkach tych roślin leczniczych, które są używane w wojsku, względnie, które, jako surowiec, służą do otrzymywania preparatów w pierwszym rzędzie tak zw. galenowych.

W tym celu w r. 1925, dzięki przychylnemu stanowisku Kierownictwa C. Z. Z. San., uzyskałem na założenie pola doświadczalnego hodowli roślin leczniczych działkę gruntu o przestrzeni 3000 m^2. W pierwszym roku chciałem zbadać hodowlę maku celem otrzymania (opium) makowca. Makowiec bowiem uważam za jeden z najważniejszych leków, bez którego trudno sobie wyobrazić racjonalne leczenie chorych i rannych. W drugim roku rozpocząłem hodowlę: naparstnicy, kozłka czyli walerjany, ślazu, mięty oraz zasadziłem po kilkanaście okazów Rheum (rabarbar), Liquiritia glabra i Atropa Belladonna. W trzecim roku starałem się rozwinąć hodowlę wyżej wymienionych roślin. W ten sposób przy końcu trzeciego roku hodowli otrzymałem następujące zbiory: naparstnicy przesterelizowanej i wysuszonej 13 kg., mięty pieprzowej suchej 20 kg., korzenia kozłka (walerjany) 40 kg., makowca 64.0 oraz na polu pozostało do zbioru ślazu z 200 m^2, który z powodu wczesnej zimy nie można było wykopać. Wyniki poszczególnych roślin są następujące: mak hodowałem w ciągu trzech lat przyczem szczególną uwagę zwróciłem na ilość i jakość zbieranego makowca. Co do ilości to zauważyłem, że najlepsza wydajność następuje, gdy nacinanie główek odbywa się w czasie między 10-tym a 15-tym dniem po okwitnięciu, oraz, gdy pogoda jest słoneczna i upalna. Sok wówczas wypływa obficie i przy zastosowaniu do zbierania tamponików z waty, można z jednego nacięcia zbierać trzykrotnie: 2 razy tego samego dnia watą, trzeci raz dnia następnego przez zeskrobywanie nożykiem. Postępując w ten sposób w roku 1926 zostało naciętych około 3020 główek, z czego zebrano 64,0 makowca. Przeciętna więc wydajność jednej główki wynosi 0,02 gr. Wydajność ta jest równą wydajności jednej główki w Azji [2]). W r. 1927, badając wydajność poszczególnych, średniej wielkości,

[1]) Obszerniej wyraziłem to w Nr. 6 „Lek. Wojsk." z 1925 r.

[2]) J. Biegański. Rośliny lekarskie i ich uprawa.

główek maku, otrzymałem ten sam wynik. Na ilościową zawartość morfiny, makowiec zebrany w latach 1925 i 1926 był zbadany w Pracowni chem. C.Z.Z. San. przez P. inż. Stypińskiego Witolda i P. por. Stankiewicza Józefa, przyczem wyniki były identyczne, a mianowicie: makowiec zawierał 14,25% morfiny. Makowiec zebrany zaś w 1927 roku był badany przez P. ppłk. Popławskiego Wł. i zawierał tylko 10% morfiny. Różnica zawartości morfiny w makowcu z 1925 r., w stosunku do lat poprzednich, wynikła prawdopodobnie stąd, że w tym roku był hodowany po raz drugi na tym samem gruncie, co również odbiło się ujemnie i na wzroście główek makowych. Nacinanie główek, po licznych próbach, uskuteczniałem ostrokończastymi nożami chirurgicznymi, połączonymi po dwa. Końce tych noży, na sposób azjatycki zabezpieczyłem cienką mocną nitką, pozostawiając zaledwie widoczne ostry koniec. Nacięcia były robione ukośnie lub wzdłuż główki. Nacinanie główek i zbiór makowca odbywały się w godzinach południowych między godz. 11-tą a 3-cią, z godzinną przerwą obiadową, czyli 3 godziny dziennie. Przyczem jeden robotnik robił nacięcia, a drugi, idąc za pierwszym w odległości 15 — 20 kroków, zbierał wypływający sok watą. W ten sposób w ciągu 3-ch godzin zbierano około 10,0 suchego makowca.

Hodowla mięty pieprzowej w pierwszych dwóch latach była znikoma. W roku 1927 została przyniesiona na bardziej wilgotny grunt i zajęła 150 m². W czasie kwitnięcia mięta została skoszona i wysuszona, przyczem zbiór wynosił 20 kg. Poddana następnie destylacji z parą wodną dała 200 gr. olejku miętowego. Olejek ten został zbadany w Prac. farm. chem. z następującym wynikiem: c. wł. 0,9, skręcalność światła spolaryzowanego, $\alpha D_{20} = 23^0$, zawartość mentholu 56,8%. Mam jednak wrażenie, że gdyby destylację przeprowadzić z mięty świeżej, to ilość olejku byłaby większa.

Hodowlę naparstnicy zapoczątkowałem w pierwszym roku i jesienią przeniosłem na grunt. Jednak, wskutek niepomyślnej zimy roku 1926, zbiór naparstnicy był minimalny, gdyż prawie całkowicie wymarzła. W roku 1927 zająłem pod naparstnicę 130 m², zbiór był pomyślny i wynosił 13 kg. Podczas tej hodowli zauważyłem, że rośliny przesadzone na wiosnę, dały lepszy plon, niż rośliny pozostawione na starem miejscu jesiennem, ostatnie szybko zakwitły, przy słabo rozwiniętych liściach. Zebrane liście naparstnicy, celem zabicia fermentów, rozkładających substancje działające, poddałem pasteryzacji w temp. 50°—60°, a następnie suszeniu i drobnieniu. Badanie na działanie fizjologiczne nie było przeprowadzone, z powodu braku odpowiednich środków. Ślaz zapoczątkowałem w drugim roku hodowli już z gotowanych korzeni. Jesienią 1926 po wykopaniu, następnie obrobieniu otrzymałem z 25 m.² — 2600 gr. Przy obróbce pragnąłem otrzymać ślaz o kolorze białym, co udało się w końcu przez szybkie suszenie obranych ze skórki korzeni i krajanie już wysuszonych. Zaznaczyć należy, że technika obróbki tych korze-

---

TUGENDHOLD (Łódź).

O Pharmaka w „Iljadzie i Odysseji" Homera.

W niektórych gałęziach wiedzy dzieła dokonane przez starożytnych Greków i Rzymian, pozostają do dziś dnia podstawą studjów, — tak jest w etyce, w logice, w geometrji, w medycynie i w farmacji.

W tym pobieżnym przyczynku postaram się wyjaśnić niektóre wyrazy pomieszczone w Iljadzie i Odysseji Homera, nietylko z punktu widzenia *językowego* i *botanicznego*. ale i z *farmakologicznego* i *toksykologicznego*.

Przedewszystkiem rozpatrzymy takowe z punktu widzenia *językowego*.

W utworach tych spotykamy po raz pierwszy wyrazy *Pharmaka, Pharmakoides, Dynameis, Toxicon* i *Pharmakon Toxicon*.

Pharmaka (od egipskiego ph-ar-maki = udzielacz bezpieczeństwa) oznaczało niektóre środki pochodzenia roślinnego, obdarzone niezwykłemi „siłami", które zastosowane były nietylko przez wróżbitów, ale i w medycynie. *Pharmakoides Dynameis* nazwę tę przyswojono ziołom, którym przypisywano specjalnie lecznicze siły. *Toxicon* — nazywano każdą truciznę, a *Pharmakon Toxicon* — truciznę na strzały.

Z nazw tych, przyjęto w nomenklaturze naukowej następujące: *Farmacja* — aptekarstwo, nauka o przyrządzaniu lekarstw, *Farmakodynamika* — nauka o działaniu lekarstw na organizm ludzki, *Farmakognozja* — nauka o materjałach surowych roślinnych i zwierzęcych, mających zastosowanie w lecznictwie, *Farmakologja* — nauka o działaniu lekarstw, *Toksykologja* — część medycyny, zajmująca się badaniem działania trucizn na organizm ludzki lub zwierzęcy.

Z punktu widzenia *botanicznego* zaznaczyć należy, tę okoliczność, że autor nie dodaje nazw używanych w owe czasy roślin, jedynie tylko zaznacza działanie takowych na organizm, których spodziewać się należy. Co do klasyfikacji, to również powiedzieć da się to samo.

I tak np: *Phyton*, oznacza wprawdzie drzewko, jak to czytamy w XIV pieśni Odysseji „jak drzewko okopywał", ale i krzew, jak w VI księdze Iljady „i poziome krzewy". *Botane* = pasza, od tego słowa powstała *Botanika*. to jest nauka o roślinach, u Homera jest pastwiskiem, a więc łąka, na której rośnie trawa.

Wyraz *Pharmaka* był równoznaczny z naszym wyrazem zioło, gdyż w XI księdze Iljady, przy opisie trzeciej wielkiej bitwy pod Troją, starzec Nestor opowiada Patroklesowi o swych zwycięstwach z Pylosami i Epejczykami, chwaląc się, że zabił Muliosa, małżonka Agamedy, która znała taką ilość *Pharmaka*, jaka znajduje się na całej ziemi wzdłuż i wszerz. Wiersz ten, należy w ten sposób rozumieć, że znała ona jedynie li tylko te, które rosły w okolicy jej zamieszkiwania.

Z powyższego wynika, że pierwotnie ziołami nazywano te rośliny, które na wzór wymienionych u Homera, jako *Pharmaka*, znajdywały zastosowanie do szczególnych, a nie ogólnych celów, a otrzymywane czy to same surowce, czy też przetwory z takowych służyły przy leczeniu chorób.

Sprengel w swej „Historji botaniki" podaje następujące rośliny pomieszczone w utworach Homera: *Fraxinus Ornus* — *Crocus vernus i aureus* — *Scirpus palustris* — *Holoschoenus mucronatus, maritimus* — (*Cyperus longus*) *Cyperus papyrus* — *Arundo donax*. *Arundo Phragmites* — (*Triticum monococcum*), *Triti-*

ni jest dosyć uciążliwą i przypuszczam, że muszą istnieć zagranicą specjalne przyrządy, ułatwiające tę czynność.

Kozłek (walerjanę) zapoczątkowałem w roku 1926. Jesienią tegoż roku po wykopaniu i odpowiedniem obrobieniu otrzymałem korzenia z 25 m.^{2} — 2400 gr. W roku 1927 z 210 m.^{2} otrzymałem korzenia 40 kg. Wyniki badania na jakość wypadły zadawalniająco. Co do wyników hodowli pozostałych roślin, jak Rheum, Liquritia glabra i Atropa Belladonna, to ponieważ są to rośliny długoletnie, przeto dopiero po kilku latach nastąpi zbiór i odpowiednie badania. Jako nawóz pod wyżej wymienione rośliny stosowałem: próchnicę pod wszystkie; pod ślaz, kozłek i naparstnicę—miał wapienny, pod mak — żużel Thomasa i sole potasowe. Nasiona oraz sadzonki otrzymałem: częściowo z ogrodu farmakognostycznego Uniw. Warszawskiego, częściowo od P. Mag. Gessnera. Na zapoczątkowanie hodowli dobrowolnie wnieśli P. ppłk. Boczkowski 6 zł. 50 gr., P. Mag. Biegański Aleksander 4 zł. i kpt. Lenarczyk 4 zł.

Wartość zbiorów wynosi w roku	1925	—	34 zł.
„ „	1926	—	139 „
„ „	1927	—	740 „
		Razem	922 zł.
Wydatki za ten okres wynoszą			91.30
		Pozostaje jako zysk zł.	830.70

Stan obecny pola: pod miętą 400 m.^{2}, pod kozłkiem 600 m.^{2}, pod ślazem 200 m.^{2}. Zaznaczyć przytem muszę, że wysiłki powyższe nie mogą być miarodajne dla hodowli prywatnej ponieważ hodowla odbywała się w odmiennych warunkach.

Reasumując powyższe, mogę z całą stanowczością stwierdzić, że hodowla wymienionych wyżej roślin leczniczych w naszych warunkach jest możliwa. Przeprowadzone badania wskazują, że ani makowiec, ani też olejek miętowy, czy kozłek lub naparstnica [3]) nie są gorsze od tych samych leków sprowadzanych z zagranicy. Co do rentowności również jestem zdania, że bezwarunkowo lepiej się opłaca, niż rośliny chlebowe, a nawet jarzyny ogrodowe. Jedynie hodowla maku i zbieranie makowca nastręcza pewne trudności, a to z dwuch powodów: wysokiego kosztu robocizny i niebezpieczeństwa opiumowego dla szerokich mas społeczeństwa. Wobec czego, hodowlą maku w razie wojny, muszą zająć się aptekarze, a przedewszystkiem aptekarze wojskowi. Musimy bowiem liczyć się z możliwością odcięcia przywozu tego leku. W tym też celu należałoby wszystek grunt, znajdujący się na terenach instytucji wojskowo-sanitarnych, a możliwy do uprawy, ująć w ewidencję. Przy każdym szpitalu wojskowym już obecnie założyć ogródek roślin leczniczych, że szczególnym uwzględnieniem hodowli maku i zbierania makowca. W ten sposób w pierwszych dniach mobilizacji możemy już z go-

[3]) Dr. J. M. Dobrowolski „Roczn. Farm.“ 1922 r.

---

cum Spelta i Zea — Ficus Carica—Cornus mascula — Viola odorata — Apium graveolens — Tamarix gallica Zizyphus Lotus—Ulmus campestris—Allium Dioscoridis albo Allium nigrum — Aspodelus ramosus — Mespilus monogyna — Papaver somniferum — Vitex Agnus — Cicer arietinum — Vicia Faba — Carex albo Juncus — Alnus oblongata — Lotus corniculatus — Quercus Ilex — Quercus Esculus — Platanus orientalis — Pinus Picea — Pinus Abies, Pinus Larix — Thuja articulata — Cupressus sempervirens — Populus alba — Populus graeca — Buxus sempervirens — Ghucagrostis major albo Zostera marina.

A teraz w sprawie działania *farmakologicznego* i toksykologicznego. Pomimo tego, że w XI księdze Iljady tłumacz pisze „przyłóż plaster“ to Daremberg w swych „Etudes d‘archeologie médicale sur Homer“ w rozdziale V traktującym o środkach leczniczych zastosowanych przy leczeniu ran, wywnioskował, że takowe były jedynie przysypkami, a więc ani plastrami, ani maściami, i że żadnych pozytywnych danych, co do samej natury tych substancji określić się nieda.

Jeżeli zebrać to wszystko, co w odpowiednich miejscach wypowiedział Homer, można osiągnąć prawie pewne wyniki nietylko, co do samej celowości przysypywania, ale i jakie surowce używano ku temu.

W XI księdze Iljady czytamy, że Europylos ranny w trzeciej bitwie pod Troją, mówi do Patroklesa: „ciemną krew obmyj ciepłą wodą i posyp kojącą i gojącą Pharmaka“ i dalej:

„Krew ciepłą myje wodą i korzeń doznany
Na proch utarłszy w ręku przykłada do rany“.

W podobny sposób w IV księdze, opisuje autor, gdy Atryd dowiedział się, że jego brat Menelaus został ciężko ranny, wydał rozkaz, aby przywołać do niego lekarza Machaona, który:

„Opatrzywszy zaś ranę, wyssał krew, a potem
Rozlał balsam na miejsce ostrym tknięte grotem
On go dostał od ojca, ojciec od Cheirona“.

W tejże księdze czytamy, że przyboczny lekarz bożków Pailon wyleczył Aidesa (Hadesa) zranionego strzałą w łopatkę, posypując na ranę kojące ból *Pharmaka*. ten sam zabieg zastosował u Aresa. Afrodycie ranionej przez Diodemedesa w rękę, Diona obsusza ranę, zacierając krew bożków, prawdopodobnie z braku wody.

Z powyższego wynika, że zanim przystąpiono do właściwego leczenia ran, oczyszczano i oziębiano takową, a więc jednocześnie następowało zatamowanie krwi.

Wobec tego, że Patrokles obmywszy ranę Europylosa, nałożył na takową gorzki korzeń, roztarty w ręku, a więc miękki i świeży, to być może, że autor miał tu na myśli cebulę, która zawiera dużo wilgoci i w zupełności się do zatamowania krwi nadaje, prócz tego i smak cebuli zgadza się z określeniem gorzki i ostry.

Następny zabieg polegał na przysypywaniu rany t. zw. *Pharmaka,* aby uczynić ranę bezbolesną, uchronić ją od gnicia i zapalenia, pokryć suchą i szczelnie pokrywającą skorupą, i w ten sposób uniemożliwić dostęp szkodliwych zewnętrznych wpływów na części położone pod takową, jednem słowem, czyniono po części to, co my dzisiaj nazywamy dezynfekcją.

Z powyższego wynika, że starano się wywołać na ranie strupy, a więc zastosowywano ku temu bądź same rośliny, bądź części takowych, zawierające garbniki, środki takie nazywamy *adstringentia,* bądź *styptica.*

(D. c. n.)

towym aparatem doświadczalnym przystąpić do twórczej pracy. W tym wypadku koszta hodowli i zbioru makowca będą minimalne, przy każdym bowiem szpitalu zawsze znajduje się dużo rąk roboczych, jak jeńcy, uzdrowieńcy i t. p., których przy minimalnem wynagrodzeniu można wykorzystać.

A. GADOMSKI (Warszawa).

O urlopach wypoczynkowych pracowników umysłowych.

Od dłuższego czasu przed wojną europejską w solidniejszych przedsiębiorstwach był stosowany zwyczaj udzielania pracownikom umysłowym urlopów wypoczynkowych, miesięcznych względnie dwutygodniowych. Czas wydawania oraz okres trwania tych urlopów zazwyczaj zależał od uznania pracodawcy, o ile warunki korzystania z urlopu nie zostały zastrzeżone przez pracownika w umowie.

W obecnej dobie, żyjącej pod hasłem naukowej organizacji pracy, gdy od pracownika wymaganem jest oddawanie na rzecz pracodawcy maximum energji i sił, urlop wypoczynkowy stał się poprostu koniecznością życiową rzesz pracujących, jako nieodzowny warunek i bodajże jedyny sposób rekonstrukcji sił żywotnych i zdolności do dalszej pracy pracowników.

Państwo Polskie, w celu ochrony zdrowia i zdolności do pracy pracowników, do systemu środków ochronnych pracy włączyło również obowiązek udzielania pracownikom przez pracodawców urlopów wypoczynkowych. W tym celu została wydana ustawa z dnia 16 maja 1922 r. o urlopach dla pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu (Dz. U. R. P. Nr. 40, poz. 334), oraz rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 11 czerwca 1923 r:, wydane w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu w przedmiocie wykonywania ustawy z dnia 16 maja 1922 r. o urlopach dla pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 464). Wymieniona ustawa i rozporządzenie wykonawcze są dotychczas jedynemi szczególnemi przepisami prawnemi, regulującemi sprawę pracowniczych urlopów wypoczynkowych.

Wobec odmiennej interpretacji wymienionych przepisów prawnych z jednej strony przez pracodawców, z drugiej przez pracowników, oraz wobec nieustalonego orzecznictwa sądowego w sprawach urlopów pracowniczych aktualną staje się dla nas kwestja ustalenia, jakie są uprawnienia urlopowe pracowników umysłowych w świetle powołanych przepisów prawnych, tak więc:

Na zasadzie ustępu 3 art. 2 wymienionej ustawy, wszystkim pracownikom, pracującym umysłowo, zatrudnionym w handlu, przemyśle i biurowości, po półrocznej nieprzerwanej pracy przysługuje urlop dwutygodniowy, po rocznej zaś — jednomiesięczny urlop płatny nieprzerwany. Czas pracy pracownika w danym przedsiębiorstwie oblicza się od pierwszego dnia pracy, przyczem do czasu pracy wlicza się czas korzystania z urlopu odpoczynkowego, czas choroby, oraz czas rekonwalescencji po nieszczęśliwym wypadku przy pracy, tudzież okres ćwiczeń wojskowych, natomiast wszystkie inne przerwy w pracy odlicza się od czasu trwania stosunku służbowego. — czyli okres 6 miesięczny, względnie roczny czas pracy, uprawniający do korzystania z urlopu odpoczynkowego, stanowić będzie ilość dni efektywnie przepracowanych plus ewentualnie okres choroby, urlopu, względnie ćwiczeń wojskowych (§§ 9 i 10 rozporządzenia z dnia 11.VI 1923 r.).

Jeżeli przerwa w pracy wywołana rozwiązaniem umowy najmu, czy to przez pracownika, czy też przez pracodawcę trwa nie dłużej, niż trzy miesiące, przed upływem, których następuje ponowne nawiązanie umowy o pracę pomiędzy tym pracodawcą, a pracownikiem, wówczas pracownik nie traci poprzednio nabytych praw, co do długości urlopu i korzystania z urlopu w każdym roku kalendarzowym, przyczem czas spędzony przed przerwą w umowie o pracę zostaje zaliczony do czasu pracy, nadającego mu uprawnienia urlopowe. Jeżeli przerwa w umowie o pracę trwa dłużej, niż 3 miesiące, wszelkie nabyte uprawnienia urlopowe pracownika upadają, powstać zaś mogą na nowo, tak, jakby przedtem pomiędzy pracodawcą i pracownikiem stosunek służbowy nie istniał tylko po przepracowaniu okresów czasu, przewidzianych przez ustawy.

Pracownicy mają prawo do korzystania, co rok z płatnego urlopu wypoczynkowego (art. 1 ustawy z dnia 16.V 1922r.). Okres jednak urlopu (2 tygodnie lub miesiąc), jak już zaznaczyliśmy, zależnym jest od czasu pracy, przepracowanego na rzecz danego pracodawcy. W wykonaniu tego postanowienia Ustawy § 1 wymienionego rozporządzenia wprowadza zasadę, że pracownicy, którzy już raz uzyskali prawo do urlopu dzięki przepracowaniu czasokresu przewidzianego w ustawie, posiadają prawo do urlopu w każdym roku kalendarzowym. Tak np. pracownik umysłowy, który rozpoczął pracę 1 lipca, z dn. 1 lipca następnego roku nabywa po raz pierwszy u danego pracodawcy prawo do miesięcznego urlopu, a z dniem 1 stycznia, następującym po roku kalendarzowym, w którym korzystał z urlopu, nabywa również prawo do miesięcznego urlopu wypoczynkowego, którego żądać może w ciągu całego roku kalendarzowego i nie jest wówczas pracownik zmuszony odczekać znowóż rok czasu od daty korzystania z ostatniego urlopu, celem nabycia prawa do nowego urlopu wypoczynkowego.

Czas pracy w danym zakładzie pracy oblicza się niezależnie od zmiany częściowej lub całkowitej właściciela przedsiębiorstwa — przechodzenie własności przedsiębiorstwa z rąk do rąk nie może wpływać na uprawnienia urlopowe pracowników (§ 4 rozporządzenia z dn. 11.VI 1923 r.).

W czasie urlopu pracodawca obowiązany jest wypłacać pracownikowi normalne pobory.

Pracownikom przysługuje prawo wzajemnego porozumienia się, co do kolejności korzystania z urlopów. W tym celu winny być ułożone przez upoważnionych pracowników listy urlopowe, przewidujące okresy korzystania z urlopów przez poszczególnych pracowników; listy urlopowe winny być uzgodnione z Zarządem Zakładu pracy. W razie nie osiągnięcia zgody, czy to z zarządem zakładu pracy, czy też z poszczególnymi pracownikami w sprawach kolejności korzystania z urlopów rozstrzyga obwodowy inspektor pracy. Jeżeli pracownik nie może z powodu choroby rozpocząć korzystania z wyznaczonego mu urlopu, urlop ten na żądanie chorego winien mu być przesunięty na jeden z następnych trzech miesięcy. Pracodawca obowiązany jest conajmniej 50% pracowników udzielić urlopu w okresie od dnia 1.V do 30.IX (art. 5 ustawy z dnia 16.V 1922 r.).

Nabyte prawo do urlopu pracownik traci w razie usunięcia go z pracy z powodów, które uprawniają pracodawcę do rozwiązania umowy o pracę bez wymówienia, wreszcie pracownik traci prawo do urlopu, jeżeli sam rozwiązał umowę o pracę.

Prawo do wynagrodzenia za czas urlopu traci pracownik jeżeli w okresie swego urlopu zarobkowo pracował w innym zakładzie pracy (art. 3 ustawy z dn. 16.V 1922 r.).

Na czoło poważniejszych zagadnień w sprawach urlopowych wysuwa się kwestja zmuszenia pracodawcy do udzielania urlopów wypoczynkowych pracownikom i kwestja uprawnień pracownika w razie rozwiązania umowy o pracę z pracownikiem przed udzieleniem mu urlopu.

Urlop wypoczynkowy, należy podkreślić, jest uprawnieniem pracownika i przedewszystkiem pracownik winien dbać o to, ażeby uprawnienie to wykorzystać. Ustawa nie zobowiązuje wyraźnie pracodawcy do czuwania nad tem, ażeby każdy z pracowników swój urlop otrzymał. Nie przesądzając kwestji, czy z powodu braku żądania ze strony pracownika wydania mu urlopu upada samo prawo do urlopu, musimy zaznaczyć, że obowiązek wydania urlopu przez pracodawcę powstaje z chwilą zażądania urlopu. Zgłaszanie żądań w sprawie wydawania urlopów pracownikom dla samych pracowników może być niejednokrotnie niebezpieczne, zwłaszcza dla tych, kórzy z upoważnienia swych kolegów występują, gdyż niejednokrotnie pracodawcy starają się t. zw. „delegatów“ pozbawić pracy, uważając ich za przyczynę zgłaszania pretensji przez pracowników. To też zamiast działania za pośrednictwem delegatów z danego zakładu pracy, pracownicy winni zawiadomić swego pracodawcę, że w ich imieniu we wszystkich sprawach, wynikających z umowy o pracę, działać będzie związek zawodowy, o ile pracownik sam nie zechce skorzystać z prawa porozumienia się bezpośrednio z pracodawcą. Związek zawodowy w porozumieniu z pracownikami danego zakładu pracy

winien zgłosić do pracodawcy każdego roku listę urlopową. W razie nieuzgodnienia z pracodawcą kolejności wydawania urlopów, względnie w razie odmowy wydawania urlopów, związek zawod. niezwłocznie winien się zwrócić do obwodowego inspektora pracy o interwencję. Inspektor pracy, w myśl obowiązujących przepisów, rozstrzygnie o kolejności korzystania z urlopów przez poszczególnych pracowników, a w razie nie zastosowania się do decyzji inspektora pracy, ten ostatni może w postępowaniu nakazowem, względnie drogą represji karnych, zmusić pracodawcę do wydawania urlopów pracownikom. Wykonanie zadań inspektora pracy znakomicie ułatwia zestawienie listy urlopowej, gdyż w braku tej listy inspektor pracy tylko drogą specjalnych dochodzeń może ustalać uprawnienia poszczególnych pracowników i zamiar ich z korzystania z urlopów, faktycznie zaś brak listy urlopowej pozbawia inspektora pracy poważniejszych podstaw do ingerencji, a w razie wszczęcia postępowania karnego, okoliczność ta bardzo ułatwia prącodawcy obronę, gdyż wówczas pracodawca może tłumaczyć się wobec sądu, że nie jest on obowiązany do czuwania nad tym, by pracownicy listy urlopowe składali, bez których urlopów udzielać nie jest w stanie. W jednym z orzeczeń Sąd Najwyższy wyraził zasadę, że pracodawca może być karany za niewydanie urlopów pracownikom tylko wówczas, gdy pracodawcy była złożona prawomocna lista urlopowa i pracodawca do niej się nie zastosował, w przeciwnym razie odmowa wydania pracownikowi urlopu nie jest przestępstwem karalnem.

Co do uprawnień urlopowych pracownika w razie zwolnienia go przez pracodawcę z pracy bez powodów, któreby upoważniały usunięcie z pracy pracownika bez wymówienia, to art. 22 wymienionego rozporządzenia postanowia, iż pracodawca winnien wypłacić pracownikowi wynagrodzenie za czas urlopu, jeżeli pracownik przez przepracowanie odpowiedniego okresu czasu nabył prawo do urlopu. Żadnych innych przepisów, ani ustawa, ani rozporządzenie wykonawcze nie zawiera. Pracodawcy niejednokrotnie usiłowali zakwestjonować moc prawną powyższego przepisu, jednak Sąd Najwyższy nie podzielił tych poglądów i w kilku orzeczeniach dał wyraz zasadzie, że art. 22 wemienionego rozporządzenia ma moc prawną bezwzględnie obowiązującą. Sądy, stosując ten przepis rozporządzenia wykonawczego, działają zgodnie z prawem, przyczem w jednym zostatnich orzeczeń Sądu Najwyższego została wyrażona teza, iż prawo do odszkodowania za urlop niewydany wypływa z art. 1382 K. C:, t. j. że wyrządzajacy komukolwiek szkodę, obowiązany jest do jej naprawienia. Z chwilą zażądania przez pracownika z tych zasad zapłaty odszkodowania, pracownik obowiązany jest udowodnić, że pracodawca zawinił, — popełnił wykroczenie, nie wydając urlopu pracownikowi. Z całą kategorycznością należy podkreślić, że do odszkodowania za urlop niewykorzystany przez pracownika, gdy ten został zwolniony z pracy przed udzieleniem mu urlopu, poza przepisami art. 22 wymienionego rozporządzenia i możliwością dochodzenia pretensji na zasadzie art. 1382 K. C:, będzie mieć zastosowanie przedewszystkiem art. 1142 K. C: który postanawia, iż każde zobowiązanie czynienia (w konkretnym wypadku udzielenia urlopu) lub nieczynienia w razie niewykonania go ze strony dłużnika (pracodawcy), przechodzi w zobowiązanie wynagrodzenia szkód i strat. Żądanie zwrotu szkód i strat za urlop niewykorzystany na zasadzie tego artykułu jest znacznie dogodniejsze dla pracownika, gdyż pracownik nie jest zobowiązany udawadniać wówczas winy pracodawcy, a pracodawca od zobowiązania może się uwolnić jedynie w razie udowodnienia, że z powodu siły wyższej (vis maior) nie mógł zobowiązania wykonać.

Zdarza się częstokroć, że pracownikowi zostaje wymówiona praca w ten sposób, iż data wypowiedzenia jest wcześniejszą przed data, w której pracownik nabyłby prawo do urlopu, i data ta dopiero przypada w okresie wypowiedzenia. Wówczas uprawnienie do urlopu tak samo powstaje prawomocnie, jakby powstało i przed datą wypowiedzenia, gdyż termin wypowiedzenia umowy nie jest terminem zerwania umowy o pracę, albowiem umowa trwa do momentu, gdy pracownik daje pracę na rzecz pracodawcy.

Pracodawcy zaś starają się wówczas uzasadniać, że umowa została rozwiązana przed nabyciem prawa do urlopu, co jak wynika z powyżej przytoczonych wywodów niezgodne jest ze stanem faktycznym przytoczonego przykładu.

Praktykowane jest również wbrew woli pracownika udzielanie mu urlopu w okresie wypowiedzenia pracy. Postępowanie takie należy zwalczać, jako sprzeczne z prawem i wielce krzywdzące. Prawo do 3-miesięcznego wypowiedzenia przysługuje pracownikowi umysłowemu z dniem 24 lipca r. (przed tą datą na zasadzie prawa zwyczajowego) na zasadzie Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 marca 1928 roku o umowie o pracę pracowników umysłowych i zostało przyznane w celu umożliwienia znalezienia nowej pracy, prawo zaś do urlopu zostało ustawowo przyznane w celu umożliwienia pracownikowi wypoczynku — gdy pracodawca udziela urlopu w okresie wypowiedzenia — oczywistą jest rzecza, że pracownik nie będzie wówczas wypoczywał, lecz czas ten poświęci na szukanie pracy, zresztą wypoczynek w takich warunkach, gdy pracownik przeżywa ostatnie zapracowane pieniądze i po takim urlopie zostać ma bez środków do życia w razie nieznalezienia pracy, w istocie nie jest żadnym wypoczynkiem. Zdarza się również nieraz, że pracodawca płacąc 3-miesięczną odprawę za usunięcie z pracy bez wymówienia, utrzymuje, że w tych trzech miesiącach pracownik może sobie dostatecznie wypocząć, mając 3 miesiące czasu wolnego od pracy. Stanowisko takie również nie jest zgodne z prawem i zasadami słuszności, albowiem zobowiązanie do wypłaty odszkodowania za usunięcie z pracy bez wymówienia wypływa z prawa o umowie o pracę pracowników umysłowych, zobowiązanie zaś do zapłaty za urlop niewydany wypływa bezsprzecznie z art. 22 wymienionego rozporządzenia, czyli uprawnienia pracownika opierają się na dwuch odrębnych tytułach prawnych, przyczem nadmienić należy, że gdyby pracodawca we właściwym czasie udzielił pracownikowi urlopu, obowiązany byłby również wypłacić odszkodowanie w wysokości 3 miesięcznych poborów w razie usunięcia z pracy bez wymówienia.

Wykonanie [illegible] zobowiązania nie umarza ipso facto pozostałych [illegible] dłużnika i do takich wniosków niema żadnych podstaw prawnych. Pracodawca przez to, iż nie wykonał we właściwym czasie swego zobowiązania wobec pracownika, nie może się niesłusznie zbogacać, — byłoby to niemoralnym ciągnięciem zysków z pogwałcenia przepisów publiczno-prawnych, do jakich zalicza się ustawa o urlopach.

Sprawy zawodowe.

W SPRAWIE UTWORZENIA IZB APTEKARSKICH.

Interpelacja posła Szczepańskiego Stanisława i kol. z Klubu Parlamentarnego „Wyzwolenie" do Pana Ministra Spraw Wewnętrznych.

Wysoki Rząd tak poważny zawód, jakim jest zawód aptekarski, traktuje bezprzykładnie niedbale i, idąc po drodze najmniejszego oporu, stale zostawia go swemu losowi, bez względu na to, że taki stan rzeczy powoduje szkody nietylko dla zawodu aptekarskiego niepowetowane, ale szkody dla Państwa i społeczeństwa. Od powstania Państwa Polskiego zawód aptekarski stale niedoceniany przez Wysoki Rząd co do swego społecznego posłannictwa, przez niedostateczną opiekę tego Rządu brnie w ogromnym chaosie ustawodawczym, gubi się w nim coraz bardziej i nie może dojść choćby do takiego stanu rzeczy, w którymby uporządkowanie niemożliwych stosunków tego zawodu się zaczęło. Wszystko, co się dzieje ze strony Rządu, stanowi tylko półśrodki, odwlekanie w nieskończoność oraz niechęć do wkraczania na drogę rychłej pracy, któraby sprowadziła do pożądanych wyników.

Klasycznym przykładem niewłaściwego traktowania zawodu aptekarskiego przez Rząd niech będzie fakt, że w chwili obecnej, kiedy Wysoki Rząd zamierza przedłożyć projekt ustawy aptekarskiej ciałom ustawodawczym, nie zdołał jeszcze powołać do Państwowej Rady Zdrowia ani naukowych, ani zawodowych reprezentantów tego zawodu, ani pomyślał o zorganizo

waniu Izb Aptekarskich, którym w pierwszym rzędzie projekt ustawy aptekarskiej w Polsce powinien być do fachowego zaopinjowania przedłożony. Zanosi się na to, że o sposobie organizacji aptekarstwa w Polsce będą rozprawiać wielcy uczeni i przedstawiciele samorządów, ale przedstawicieli zawodu aptekarskiego przy debatach tam nie będzie.

Należy więc jak najrychlej Państwową Radę Zdrowia uzupełnić przedstawicielami sfer naukowych i zawodowych, należy przystąpić do zorganizowania Izb Aptekarskich w całem Państwie i dopiero po zorganizowaniu tychże zabrać się do reformy aptekarstwa jednolitego w całej Rzeczypospolitej, któraby przynosiła korzyść społeczeństwu, Państwu i zawodowi aptekarskiemu.

Z tych względów i powodów zapytujemy Pana Ministra Spraw Wewnętrznych, czy jest skłonnym do odpowiednich zarządzeń, któreby prowadziły do zorganizowania Izb Aptekarskich w Polsce, którym to Izbom Wysoki Rząd również przedłoży projekt ustawy aptekarskiej w Polsce do rozpatrzenia i zaopinjowania, nim go przedłoży Sejmowi i Senatowi do uchwały.

* * *

Odpowiedź p. Ministra Sławoj-Składkowskiego na interpelację posła Szczepańskiego i tow.

Na interpelację Posła Szczepańskiego i tow. z dn. 15 maja r. b. w sprawie utworzenia Izb Aptekarskich, nadesłaną przy piśmie z dnia 22 maja r. b. Nr. 54, mam zaszczyt przesłać Panu Marszałkowi poniższe wyjaśnienia:

Opracowanie projektu ustawy, powołującej do życia Izby Aptekarskie i normującej ich ustrój, bez uprzedniego, a przynajmniej równoczesnego posiadania jednolitej dla całego Państwa ustawy o aptekach, jest prawie niemożliwością, a to z następujących względów.

Izby Aptekarskie z natury rzeczy muszą być urzędową reprezentacją zarówno właścicieli aptek, jak i farmaceutów, zatrudnionych w aptekach w charakterze pracowników. Oczywiście konieczne jest wprowadzenie przymusu należenia do tych Izb wszystkich właścicieli i pracowników, a więc dwóch grup zawodowych, niezawsze w równym stopniu zainteresowanych pewnemi zagadnieniami, a często posiadających nawet sprzeczne interesy zawodowe. Ta właśnie okoliczność nadać musi Izbom Aptekarskim inny charakter, a tem samem musi spowodować odmienną organizację, niż to ma miejsce np. z Izbami Lekarskiemi, Adwokackiemi i t. p.

O ile więc możliwem byłoby wydanie ustawy o Izbach Aptekarskich, gdyby w Izbach tych brali udział tylko pracownicy, o tyle, licząc się z pierwszą z wymienionych grup zawodowych, t. j. z właścicielami aptek, sprawa wymaga uprzedniego rozstrzygnięcia zasady, kto może być właścicielem apteki, a więc czy tylko osoby fizyczne, posiadające wymagane kwalifikacje fachowo-zawodowe, czy też wszelkie osoby fizyczne i prawne.

Gdyby ustawa o aptekach wprowadziła zasadę, że wszyscy mogą być właścicielami aptek, jak to jest w 4-ch województwach wschodnich i, jeżeli chodzi o apteki realne, również w Małopolsce, to należałoby wziąć pod uwagę, czy samo istnienie Izb Aptekarskich byłoby konieczne i czy nie należałoby uznać, że ich posiadacze, niemający z reguły specjalnych kwalifikacyj fachowych, a będący zwykłymi przemysłowcami, winni raczej należeć do ogólnych Izb Przemysłowych. W każdym razie Izby Aptekarskie, jeżeli chodzi o właścicieli aptek, musiałyby być inaczej skonstruowane w przypadku, gdyby właścicielami byli tylko fachowcy, a inaczej, gdyby właścicielami były wszelkie osoby fizyczne i prawne. Poza tem konstrukcja Izb Aptekarskich musi być zależną od tego, jaki zakres uprawnień do posiadania aptek zakładowych (szpitalnych, Kas Chorych, rządowych i t. p.) określi ustawa o aptekach.

Zagadnienie fachowego personelu pracowniczego w aptekach, które ma być załatwione ustawą o aptekach, również w znacznej mierze utrudnia uprzednie wydanie ustawy o Izbach. Obecnie wobec istnienia nadal pięciu ustaw aptekarskich fachowy persoel w aptekach stanowią: uczniowie, pomocnicy (asystenci) i magistrowie (prowizorowie) farmacji, przyczem ci ostatni dzielą się na takich, którzy posiadają już prawo zarządu apteką, i takich, którzy prawa tego jeszcze nie nabyli, a co zależnie od liczby lat praktyki, a nie od studjów, gdyż te są już na całym obszarze państwa zreformowane i jednolite.

Ale reforma studjów farmaceutycznych winna pociągnąć za sobą również zmianę dotychczasowych przepisów o fachowym personelu pomocniczym, t. j. o uczniach i pomocnikach, co również w ustawie o aptekach musi znaleźć swoje rozstrzygnięcie i dopiero wtedy możliwem będzie w ustawie o Izbach Aptekarskich operowanie konkretnemi pojęciami i nadanie tym Izbom określonych ram organizacyjnych, obejmujących pracowników.

Z powodów wyżej podanych Rząd uważa, że do czasu wydania nowej ustawy o aptekach nie jest celowe czynienie prób opracowywania projektu ustawy o Izbach Aptekarskich. Możliwem jest coprawda równoczesne złożenie projektów obu tych ustaw, ale i to nie zdaje się być wskazane, gdyż w przypadku, gdyby rządowy projekt ustawy o aptekach uległ w ciałach ustawodawczych zmianom w jego zasadniczych postanowieniach, projek ustawy o Izbach mógłby nawet w całości stać się zupełnie nieaktualnym.

Natomiast, jeżeli chodzi o danie możności zawodowi aptekarskiemu wypowiadania się w sprawie projektu ustawy o aptekach, to możność ta istnieje w całej rozciągłości. Zawód aptekarski w Polsce jest dobrze zorganizowany w zrzeszeniach społeczno-zawodowych. Polskie Powszechne Towarzystwo Farmaceutyczne i Związek Zawodowy Farmaceutów Pracowników obejmują swoją siecią organizacyjną całe państwo i grupują wszystkich z bardzo nielicznemi wyjątkami farmaceutów tak właścicieli aptek, jak i wszystkich magistrów oraz pomocników pracowników, a w poszczególnych okręgach istnieją ponadto urzędowe reprezentacje: Gremja Aptekarskie i Gremja Kondycjonujących Magistrów, wreszcie mniejsze zrzeszenia, obejmujące bądź wyłącznie aptekarzy, bądź farmaceutów wogóle.

To też, aby udostępnić tym organizacjom zapoznanie się z pracami Rządu nad projektem ustawy aptekarskiej, wstępne opracowania tego projektu były przesyłane do prasy fachowej, przez prasę tę ogłasza-

ne i dyskutowane, a Ministerstwo Spraw Wewnętrznych jest w posiadaniu obszernych materjałów, zawierających postulaty zawodu aptekarskiego, a nadesłanych mu nietylko przez poszczególne zrzeszenia„ ale nawet przez pojedyńcze jednostki. Opinje swoje i postulaty zrzeszenia te nadesłały po przeprowadzeniu obszernych dyskusyj na zjazdach i zebraniach, na których zaproszeni urzędnicy Ministerstwa brali udział celem dawania możliwie najszerszych i wyczerpujących wyjaśnień.

Również z chwilą, kiedy projekt ustawy o aptekach wejdzie pod komisyjne obrady ciał ustawodawczych, nader łatwem będzie wezwanie w charakterze znawców lub zainteresowanych przedstawicieli zawodu aptekarskiego, który niewątpliwie sam zwróci się z prośbą o zezwolenie mu przedłożenia swoich postulatów, gdyż niewątpliwie nie wszystkie przez Rząd w projekcie ustawy będą uwzględnione. Zwarta organizacja zawodowa aptekarstwa polskiego nawet przy braku Izb pozwoli mu na wypowiadanie się w imieniu ogółu w chwili, kiedy będą rozstrzygane jego przyszłe losy.

Minister:

(—) *Sławoj-Składkowski.*

NACZELNA IZBA LEKARSKA O SCHEMATYZACJI W LECZNICTWIE.

W okresie przewlekłego zatargu, jaki miał miejsce w aptekach Kasy Ch. m. Łodzi, Zarząd Główny Z. Z. F. P., zaskoczony wprowadzeniem niepraktykowanych dotąd metod w lecznictwie, zmuszony był zwrócić się do sfer kompetentnych o opinje, w tej liczbie i do Naczelnej Izby Lekarskiej, do której wystosował następujące pismo, z datą 19 lipca:

„Zarząd Główny Zw. Zaw. Farmaceutów w Rz. Pol. niniejszem zwraca się do Naczelnej Izby Lekarskiej z uprzejmą prośbą o wyrażenie swej opinji w następującej sprawie:

Łódzka Kasa Chorych za zgodą naczelnego lekarza i lekarzy referentów (dzielnicowych lekarzy) wydała okólnik do lekarzy ordynujących w Kasie, żeby przepisywali leki według załączonych schematów. W ostatnich dniach wprowadzono dodatkowe schematy na krople, maście do oczu etc.

Nie będziemy poruszać analogicznego zarządzenia wspomnianej Kasy Chorych w stosunku do aptek, pracownicy których odmówili przygotowywania leków masowo na zapas, ze względu na łatwy rozkład i t. d., lecz pragnęlibyśmy usłyszeć zdanie Naczelnej Izby Lekarskiej, czy z punktu widzenia lekarskiego pożądanem jest, żeby Zarząd Kasy narzucał zgóry sposób ordynowania leków według określonego ramowego szablonu. Czy taka mechanizacja pomocy lekarskiej dodatnio wpłynie na zdrowie chorych i czy nie pociągnie za sobą smutnych konsekwencyj dla zawodu lekarskiego i aptekarskiego, — zawodów tak blisko siebie stojących. Czy stosowanie podobnych metod przez Kasy Chorych, znajdujących zawsze wśród swych lekarzy i aptekarzy powolne i uległe jednostki, które dzięki chwilowym osobistym korzyściom są parawanikiem opinjodawczym dla niekompetentnych w tych sprawach Zarządów Kas dodatnio wpłynie na postęp medycyny i farmacji".

W odpowiedzi otrzymano:

Warszawa, dn. 28.7.1928 r.

Naczelna Izba Lekarska
Warszawa, Widok 23.

Do Związku Zawodowego
Farmaceutów Pracowników
w Rzeczypospolitej Polskiej
w miejscu, Bracka 18.

W odpowiedzi na pismo WW. PP. z dnia 19 lipca r. b. Nr. 360, Zarząd Naczelnej Izby Lekarskiej na posiedzeniu w dniu 23.7. r. b. postanowił odpowiedzieć:

1) że wszelka schematyzacja, zarówno w traktowaniu chorego, jako objektu leczniczego, jak i w jego leczeniu, sprzeciwia się podstawowym zasadom lecznictwa.

2) chory jest objektem fachowego badania i leczenia, każdy przedstawia odmienny obraz patalogiczny i odmienne są dla niego wskazania, a nawet w zastosowaniu jednego i tego samego leku u różnych osobników musi być odmienne dozowanie odpowiednie do ich tolerancji i stanu chorobowego; szczególniej schematyzacja u dzieci, bez uwzględnienia wieku i konstytucji, może być bardzo niebezpieczna.

3) schematyzacja lecznictwa jest bardzo szkodliwą szczególniej dla młodych lekarzy, pozwala im bowiem uchylać się od krytycznej oceny stanu chorego i jego leczenia.

Sekretarz: Przewodniczący:

(—) *Dr. Metelski.* (—) *Dr. Bączkiewicz.*

AKCJA O PODNIESIENIE UPOSAŻEŃ PRACOWNICZYCH W APTEKACH W NOWEM STADJUM.

W Nr. 33 „Wiadom. Farmac." znajdujemy komunikat P. P. T. F. p. t. „Podwyższenie płac a taksa za pracę". Treść komunikatu tego in extenso podajemy:

Zatarg między pracującymi a właścicielami aptek w Warszawie został ze strony właścicieli aptek zlikwidowany w myśl życzenia przedstawicieli Rządu. W związku z tem Polsk. Powsz. Tow. Farm. zwróciło się do Dep. Służby Zdrowia Min. Spraw Wewn. z prośbą o jak najrychlejsze wprowadzenie w czyn obietnicy, złożonej przez p. Naczelnika Wydziału Farm. złożonej na wspólnej konferencji wobec naszych przedstawicieli przystąpienia do rewizji i podniesienia taksy laborum.

Na podanie to Depart. Służby Zdrowia pismem z dnia 20 lipca zawiadomił, że przedstawiciel Rządu żadnego zobowiązania, dotyczącego podniesienia taksy „laborum" nie składał —a przeciwnie oświadczył, że tylko ewentualne zawarcie umowy zbiorowej pomiędzy właścicielami a pracownikami aptek mogło być podstawą do zbadania, czy lub o ile umowa taka stworzyła konieczność rewizji obecnie obowiązującej na całym obszarze Państwa taksy.

Jednostronna uchwała właścicieli aptek, obejmująca przytem tylko apteki warszawskie, nie może być uważana za umowę zbiorową, a ponadto nie jest wiadome, czy właściciele aptek poza Warszawą korzystają z tej samej taksy, nawet w przypadku podniesienia jej byliby zdecydowani odpowiednio uregulować płace personelu pracowniczego".

Z pisma Dep. Służb. Zdrow. wnosimy, że urząd ten

przechodzi do porządku dziennego nad memorjałem Polsk. Powsz. Tow. Farm. z kwietnia b. r. w którym, niezależnie od zwyżki płac taksa „laborum“ w stosunku do płac dawnych winna być podniesiona najmniej o 200%.

Radzi bylibyśmy, by Depart. Służby Zdrowia zechciał podać nam powody, dla których słuszne postulaty w memorjale tym wysunięte, nie mogą być uwzględnione.

Tyle mówi komunikat P. P. T. F. Celem dokładnego poinformowania Czytelników naszych o sytuacji, w jakiej obecnie znalazła się akcja o podniesienie uposażeń pracowniczych w aptekach, musimy przytoczyć ustęp ze sprawozdania naszego, zamieszczonego w Nr. 6 „Kroniki Farmac.“. Na konferencji w d. 19 czerwca stanowisko przedstawicieli władz wyrażone zostało w ten sposób:

„Zarówno p. radca Ulanowski, jako przedstawiciel Minist. Pracy, jako też naczelnik p. Gawiński, jako przedstawiciel Depart. Służby Zdrowia, wypowiedzieli się, iż przed przystąpieniem do omawiania podwyżki taksy laborum należy ustalić minimum wynagrodzenia, jakie może być przyjęte w warunkach obecnych, następnie rozpatrzeć w jakim stopniu skala uposażeń winna być podniesiona, a dopiero wówczas przystąpić do zmiany taksy laborum, przyczem *taksa może być podniesiona w tym stosunku, w jakim podwyższone zostanie wynagrodzenie pracowników*“.

Komentarze zbyteczne. Wszystko dalsze zależy od dobrej woli pp. właścicieli aptek.

Ruch związkowy.

Z ZARZĄDU GŁÓWNEGO Z. Z. F. P.

W dniu 29 lipca odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Głównego w obecności kol.: J. Cyranowskiego, Cz. Fink-Finowickiego, Cz. Nałęcza, S. Grabowskiego, I. Lipszesa, J. Pluty, I. Pohorylca, J. Dmowskiego, członków Gł. Komisji Rewizyjnej kol. Cz. Rytla i W. Kozłowskiego, delegatów Oddz. Łódzkiego kol. A. Kalickiego i E. Szlindenbucha, oraz kol. red. K. Dąbrowskiego.

Głównymi punktami obrad były: sprawozdanie Kom. Wykonawczego za czas od dn. 17.IV do dn. 29.VII, sprawa zatargu w aptekach Kasy Ch. m. Łodzi i dezyderaty na odbyć się mający Zjazd Delegatów.

Sprawozdanie Komit. Wykonawczego przyjęto do zatwierdzającej wiadomości z wyrażeniem podziękowania członkom komitetu za energiczne zajęcie się sprawą kolegów łódzkich.

Przy omawianiu zatargu w Łodzi podkreślono wzorową solidarność kol. strejkujących, — za przeprowadzenie zwycięskiej akcji plenum uchwaliło Oddziałowi Łódzkiemu wyrazić uznanie.

Postanowiono, iż Zjazd Delegatów odbędzie się we Lwowie w dniach 7 — 9 września r. b., z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie,
2. Wybory prezydjum Zjazdu i Komisyj,
3. Odczytanie protokułu poprzedniego Zjazdu,
4. Sprawozdanie Zarządu Głównego i Głównej Komisji Rewizyjnej,
5. Ustawa aptekarska i izby aptekarskie,
6. Apteki Kas Chorych,
7. Poprawa warunków płacy i pracy pracowników aptek,
8. Wybory Zarządu Głównego i Głównej Komisji Rewizyjnej,
9. Projekt zwołania międzynarodego zjazdu farmaceutów,
10. Wnioski Zarządu Głównego, Oddziałów Związku i delegatów,
11. Wolne wnioski.

Z ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO.

Ostatniemi czasy przyjęci zostali w poczet członków następujący koledzy: Magistrowie — Jaroszyńska Alina, Tustanowski Mieczysław, Smogorzewski Celestyn, Dworecki Mojżesz, Szewczykowska Jadwiga, Tuziński Henryk, Manduk Antoni, Krauze Stanisław, Kowalewska Mieczysława.

Pomocnicy: Marczewski Ryszard, Śliwiński Gustaw, Hordyński Wacław, Miotełko Jakób, Noszczyk Paweł, Szalla Marjan, Stefański Feliks, Żdżarski Tadeusz, Foglówna Leokadja, Kuziemska Hermina, Zawadzka Zofja, Chomska Pełta, Charzyńska Stefanja, Zahorska Zofja, Malicka Jadwiga, Millenbach Maksymiljan, Bandler Liza, Ostaszewski Gracjan, Hoffer Boruch, Banaszkiewicz Janina, Lipecka Eugenja, Fikówna Gitla, Cynkin Bencjan.

Uczniowie: Dworczyńska Irena, Przyborowska Julja, Mazurkiewicz Eugenja, Kozłowska Kazimiera, Bucholc Wienczysław.

Ogółem 37 osób.

W dniu 20.VIII Oddział Warszawski liczył 453 członków.

Zarząd Oddziału Warszawskiego zawiadamia niniejszym, iż walne zebranie członków odbędzie się w sobotę, dnia 1 września r. b. o godz. 9-ej wiecz. w 1-ym terminie, względnie o godz. 10-ej tegoż dnia w 2-gim terminie. Ze względu na ważne sprawy, będące na porządku dziennym, Zarząd Oddziału uprasza Koleżanki i Kolegów o jaknajliczniejsze przybycie. Szczegółowy porządek dzienny wraz ze sprawozdaniem Zarządu doręczony będzie wszystkim członkom Oddziału.

Porządek dzienny zebrania:

1. Sprawy Oddziału Warszawskiego.
2. Wybory Zarządu Oddziału.
3. Sprawy ogólno-związkowe.
4. Wnioski na Zjazd Delegatów.

Za sekretarza *St. Patek* — Przewodniczący. *A. Żelazowski.*

Echa zatargu w aptekach Kasy Chorych m. Łodzi.

W wyniku konferencji, zwołanej przez Okręgowy Urząd Ubezpieczeń w Warszawie, odbytej w d. 26 lipca r. b. w lokalu tegoż Urzędu w Warszawie, zatarg pomiędzy Zarządem Kasy Chorych m. Łodzi, a kol. pracownikami, spowodowany zarządzeniem o masowem przyrządzaniu mixtur na zapas, rezultatem czego było

miesiąc trwające przymusowe bezrobocie w aptekach kasowych, — został wreszcie zlikwidowany.

Konferencja odbyła się przy udziale osób:

z ramienia władz: Przedstawiciel Min. Pracy i Opieki Społecznej, Zast. Naczelnika Wydziału p. *Mieczysław Biesiekierski,* Zastępca Dyrektora Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie p. *Kazimierz Dagnan*, Inspektor Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie *p. Bohdan Rytarowski,* oraz przedstawiciele stron: Przewodniczący Zarządu Kasy Chorych m. Łodzi *p. Franciszek Kałużyński,* Przedst. Kasy Chorych m. Łodzi, Naczelny Lekarz *Dr. Wincenty Tomaszewicz,* Przedst. Og. Państw. Zw. K. Ch. zast. Dyrektora p. *Alfred Krieger,* Senator *p. Leon Lempke,* Przedst. Centr. Organ. Zw. Zaw. Prac. Umysł., Sekretarz Generalny *p. Stanisław Szczepiński,* przedst. Zarządu Głównego Zw. Farmaceutów *p. Czesław Nałęcz i Czesław Fink-Finowicki,* przedst. Oddziału Łódzkiego Związku Farmaceutów, magister *Bolesław Rubinraut* i magister *Antoni Kalicki,* Protokulant, referent O. U. U. w Warszawie *p. Kazimierz Wiszniowski.*

Tekst protokułu konferencji jest następujący:

„Posiedzenie zagaił o godz. 11-ej z urzędu zastępca Dyrektora Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie, p. Kazimierz Dagnan, prosząc strony o przedstawienie warunków zlikwidowania sprawy.

Przedstawiciele Zarządu Kasy Chorych m. Łodzi i Centralnej Organizacji Zw. Zaw. Prac. Umysł. oraz Związku Zawodowego Pracowników Farmaceutów, Oddział w Łodzi stwierdzają, iż sprawa wypłacenia zaległych poborów pracownikom farmaceutycznym Kasy Chorych m. Łodzi, którzy porzucili pracę, niema nic wspólnego z przedmiotem obecnego zatargu. Zarząd Kasy Chorych m. Łodzi wypłaci pracownikom, którzy porzucili pracę w aptekach, uposażenia za czerwiec, w miarę posiadanych funduszów, narówni z innymi pracownikami.

Następnie ustalono zgodnie następujące punkty likwidujące zatarg:

1. Zatarg, który powstał między pracownikami farmaceutycznymi aptek Kasy Chorych m. Łodzi a Zarządem tejże Kasy, uważa się za załatwiony w dniu dzisiejszym.

2. Sprawę zarzutów, zawartych w odezwie Komitetu Wykonawczego pracowników aptek Kasy Chorych m. Łodzi przeciw Zarządowi Kasy Chorch m. Łodzi rozstrzygnie Okręgowy Urząd Ubezpieczeń w Warszawie.

Okręgowy Urząd Ubezpieczeń w Warszawie zgadza się na rozstrzygnięcie zatargu w tej sprawie, opierając się na postanowieniach art. 99 ustawy z dnia 19 maja 1920 r.

3. Sprawa zapłaty zawieszonym i strejkującym pracownikom farmaceutycznym za czas strejku i zawieszenia w czynnościach — rozstrzygnięta zostanie przez arbitraż Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej.

Do p. 3-go składają przedstawiciele pracowników farmaceutycznych następujące oświadczenie:

Przedstawiciele C. O. Z. Z. P. U. w imieniu pracowników farmaceutów Kasy Chorych m. Łodzi wyrażają przekonanie, iż kwestja poborów 50% dla zawieszonych w I, II, III aptekach farmaceutów, za czas bezrobocia jest bezsporna, a arbitrażowi podlega wyłącznie sprawa dalszych 50% poborów.

P. Przewodniczący Zarządu Kasy Chorych m. Łodzi stwierdza w tym miejscu, że Zarząd Kasy nie uznaje pretensji wspomnianej w powyższem oświadczeniu za słuszną i oddaje rozstrzygnięcie tej sprawy w całości pod arbitraż Ministerstwa.

P. Przewodniczący Zarządu Kasy Chorych m. Łodzi oświadcza, że wobec pracowników farmaceutów zawieszonych i strejkujących nie będą stosowane żadne represje. Ponadto, wskutek zwrócenia się przedstawicieli pracowników farmaceutów, P. Przewodniczący Zarządu Kasy Chorych m. Łodzi oświadcza, że wszyscy kontraktowi pracownicy apteczni Kasy Chorych m. Łodzi otrzymają dalsze nominacje, zgodnie z dotychczasową praktyką.

Nadto p. Przewodniczący Zarządu Kasy Chorych m. Łodzi oświadcza, iż wszelkie zarządzenia w sprawie masowych, względnie na zapas robionych leków, będą wydawane w porozumieniu z Okręgowym Urzędem Ubezpieczeń w Warszawie.

Na tem posiedzenie zamknięto, po stwierdzeniu przez Przewodniczącego konferencji, iż uzgodniono wszystkie sporne punkty zatargu, który tem samem jest zlikwidowany".

Protokuł podpisali: Nacz. Lekarz K. Ch. m. Łodzi *Prof. Dr. med. W. Tomaszewicz,* dyrektor *K. Dagnan,* Dyrektor Kasy Chorych *Kałużyński,* Przedstawiciel Centr. Org. Prac. Um. *S. Szczepiński* i kol. *Cz. Nałęcz.*

Kwestja zapłaty za czas bezrobocia rozstrzygniętą została przez arbitraż Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, którego orzeczenie z dn. 28 lipca postanawia, iż:

1) pracownicy, którzy porzucili pracę w aptekach Kasy Chorych m. Łodzi, przyłączając się do strejku, za czas strejku nie otrzymują wynagrodzenia.

2) pracownicy, zawieszeni w czynnościach przez przełożoną władzę, otrzymują za czas zawieszenia w czynnościach 65% wynagrodzenia, przysługującego im normalnie za ten okres.

3) dochodzenia dyscyplinarne w stosunku do zawieszonych umarza się.

* * *

Zdawałoby się, iż z chwilą podpisania protokułu konferencji nic już nie stanie na przeszkodzie pacyfikacji stosunków kasowych. Przedstawiciele nasi wykazali daleko posuniętą dobrą wolę. Tak, np. zgodzono się, aby kwestja tak ważna, jak kwestja zapłaty za czas bezrobocia, która spowodować mogła dalsze przeciąganie się zatargu, oddaną została pod arbitraż Ministr. Pracy i Op. Społ.

Niestety, inaczej postąpiła strona przeciwna. Oto w dwa dni po odbytej konferencji, t. j. dn. 28 lipca, w prasie warszawskiej ukazało się „wyjaśnienie" p. posła Żuławskiego (P. P. S.), przewodniczącego Zarządu Ogólnopaństwowego Związku Kas Chorych, występującego w roli reprezentanta wszsytkich kas w Polsce.

Wyjaśnienie to nic nie wyjaśnia, natomiast oskarża pracowników, operując faktami zmyślonemi. Elaborat ten zamieszczamy tu w całości ku wiecznej pamięci (bo się nam przydać może w przyszłości), a zarzuty w nim zawarte postaramy się rozpatrzeć w porządku kolejnym.

A więc na wstępie czytamy:

„Wobec wybuchu epidemji grypy, zarząd Kasy Chorych m. Łodzi polecił, ażeby cztery recepty dla dorosłych i pięć recept dla dzieci środków wykrztuśnych, przepisanych przez lekarzy, z uwagi na częste powtarzanie się tych recept, celem szybkiego dostarczania lekarstw chorym, były wykonywane przez farmaceutów, wyznaczonych przez kierowników w aptekach Kasy w większych dozach, nie przekraczających dziennego zapotrzebowania, z jednoczesnem zaleceniem, że pozostałe w ciągu dnia, a niewydane, przyrządzone w ten sposób leki, będą wylewane. Zarządzenie to zapewniało chorym możliwie szybkie dostarczenie leków świeżo przyrządzonych i jako celowe zostało uznane przez Departament Służby Zdrowia“.

Otóż, powyższe nie jest zgodne z prawdą, albowiem: polecenia Zarządu Kasy, któreby nakazywało pozostałe w ciągu dnia, a niewydane leki wylewać, wogóle nie było. — zostało to stwierdzone kategorycznie w zeznaniach podpisami kol.-pracowników wszystkich aptek kasowych. Przeciwnie, z polecenia kierowników, w kilka dni (3 - 5) od chwili ich przygotowania leki te były ekspedjowane, a w aptekach Nr. 2 i Nr. 5 stały one jeszcze po zlikwidowaniu zatargu t. j. przeszło miesiąc czasu i dopiero wtedy cichaczem przez kierowników zostały zniszczone! Jaką przeto była „świeżość“ tych mixtur, o tem lepiej nie mówić. Departament Służby Zdrowia zalecenie zarządu Kasy Ch. nietylko, że nie uznał, jako celowe, ale wręcz w orzeczeniu swem zaznaczył: „leki wykrztuśne, sporządzone zgodnie z ustalonemi przez Łódzką Kasę Chorych schematycznemi receptami, ulegają łatwo prędkiemu rozkładowi i zmianom“.

Dalej w „wyjaśnieniu“ jest powiedziane: *„Tymczasem pracownicy farmaceutyczni Kasy Chorych m. Łodzi, występując rzekomo w obronie ubezpieczonych, nie zgodzili się przygotowywać wymienionych leków w większych dozach i rozpoczęli strajk, narażając właśnie w ten sposób ubezpieczonych na pozostawienie podczas epidemji bez leków“.*

I ten szczegół „wyjaśnienia“ nie jest zgodny z prawdą. Pracownicy strajku nie rozpoczynali, lecz zarząd Kasy zawiesił więcej niż połowę ogółu pracujących. Dla reszty Kolegów, oczywista, nie pozostawało nic innego, jak również pracę porzucić. Kto jak kto, lecz p. poseł Żuławski, w tego rodzaju sprawach doskonale się orjentuje, to też dowodzić mu, iż przystąpienie do bezrobocia tych ostatnich było jedynem wyjściem uczciwem, na jakie zdobyć się mogli, — niema potrzeby.

Dalej:

„Po wydaniu omawianego polecenia, wobec wyrażonych przez Związek farmaceutów wątpliwości, zarząd Kasy Chorych m. Łodzi zaproponował Związkowi zawodowemu farmaceutów wspólną konferencję z inspektorem farmaceutycznym, na co Związek nie zgodził się“.

Związek farmaceutów nie mógł wyrażać wątpliwości, natomiast wyrażał twierdzenie (pewnik), iż zarządzenie Kasy nie jest zgodne z instniejącem prawem, od konferencji się nie uchylał, a przeciwnie tej się domagał. Przewlekać zatarg starał się nie kto inny a Zarząd Kasy, w którego imieniu dyrektor oświadczył, iż pracowników głodem zmusi do uległości.

„Dla nadania wagi swemu wystąpieniu, pracownicy farmaceutyczni nie cofnęli się przed użyciem żadnych środków, jak np. przed rozpowszechnianiem oszczerczych plotek, że przyrządzanie w ten sposób leków grozi chorym zatruciem“.

I ten zarzut należy odparować: nie były to oszczercze plotki, skoro Depart. Służby Zdrowia stwierdza, iż leki te mogły wywołać objawy zaburzeń, — wyrażając się językiem szerokich mas, mogły one wywołać właśnie objawy zatrucia.

A teraz dochodzimy do miejsca w „wyjaśnieniu“ najbardziej kapitalnego. Zechcij, Czytelniku, uważnie zapamiętać, co się tu mówi i kto to mówi:

„Wobec tego należy wyjaśnić, że głównym bodaj i jedynym powodem strajku była chęć pracowników farmaceutycznych zarobienia na epidemji, gdyż wzmożone zapotrzebowanie leków wymagało pracy w godzinach nadetatowych, a polecenie zarządu Kasy czyniło ją zbędną. Wszystko inne było spreparowane dla obrony strajku, a między innemi, opinja autorytetu farmaceutycznego zbyt pochopnie wydana na żądanie strajkujących, którzy nie osłaniają swe antispołeczne wystąpienie o podłożu grubo materjalnem“.

Otóż, gdzie są oszczerstwa! „Chęć zarobienia na epidemji“ — zarzut pozbawiony cienia prawdy, z palca wyssany, zuchwały i grubjański! Opinja najwyższych powag zawodu miała być spreparowaną! A któż to sprowadzał emerytowanego profesora mineraloga aż ze Lwowa, który dowodził: „nie pomoże, nie zaszkodzi“? To było właśnie preparowaniem opinji, na którem społeczeństwo łódzkie niebawem się poznało.

A wreszcie zakończenie „wyjaśnienia“:

„Ponieważ epidemja grypy wygasła już w Łodzi, przeto sprawa przygotowywania leków w większych dozach przestała być aktualna. Tem niemniej pracownicy farmaceutyczni Kasy Ch. m. Łodzi nietylko strajkują nadal, ale dążą do wywołania strajku u aptekach prywatnych. Jest to akcja zupełnie wyraźnie wymierzona przeciwko ubezpieczonym i jaka taka winna być potępiona przez całe społeczeństwo polskie tak, jak to uczynił już ogół robotniczy m. Łodzi ,który przez swoje organizacje zawodowe, bez względu na zabarwienie polityczne, napiętnował zbrodnicze postępowanie strajkujących“.

Skoro epidemja wygasła i nie było potrzeby przygotowywania leków w większych dozach, to czemu w takim razie zarząd Kasy Ch. nie cofnął swego nietaktownego zarządzenia, tak jak tego domagał się ogół pracowników? A zatem i ten zarzut mija się z prawdą. Bogobojne życzenia autora „wyjaśnienia“, iżby akcja pracowników miała być potępiona przez całe społeczeństwo, pozostało w sferze nieziszczonych marzeń. Wyrazem tego było stanowisko niezależnej prasy, zarówno łódzkiej (początkowo w błąd wprowadzonej), jak i warszawskiej, która całkowicie stanęła po stronie pracowników! Inaczej też być nie mogło, społeczeństwo nie straciło jeszcze zdrowego rozsądku. Żadne zarzuty zmyślone nic tu nie pomagą, albowiem: nie wam zaćmić prawdy jasnego promienia!

Głosy czytelników.

NA MARGINESIE STRAJKU W APTEKACH ŁÓDZKIEJ KASY CHORYCH.

Niedawno zabierałem głos na łamach Kroniki (w odpowiedzi kol. Sieczkowskiemu) w sprawie sekcji farmaceutów przy klasowym Zw. Pr. K. Ch.

Wyraziłem wtedy pogląd, że gdziebyśmy nie pracowali (jako farmaceuci), mamy wręcz odrębne interesy od tych, z którymi chwilowo pracujemy. Z tego punktu widzenia uważałem za szkodliwe dla całości związku zawodowego tworzenie „sekcji", czy „zrzeszenia" pod chorągiewką partyjną.

W krótkim stosunkowo czasie życie potwierdziło mój pogląd! Strajk łódzki dobitnie wykazał, czego możemy się spodziewać od kacyków partyjnych! Szczęście wielkie, że w łódzkiej K. Ch. koledzy trzymali się mocno Związku i nie myśleli o „sekcjach" i innych poletkach partyjnych, a doraźnie „pożywnych" (jak mieszkania i inne zdobycze robotnicze!).

Co by to się działo, gdyby wybuchnął strajk na terenie K. Ch. m. Warszawy!

Sekcja klasowa musiałaby na rozkaz zgóry potępić (!) całą akcję, a klasowcy kijami napędzaliby „sabotażników" do pracy! Czytaliśmy wszyscy, jak nas „towarzysze" z p. Żuławskim na czele malowali w pismach. Nie było bodaj podłości, którejby nam nie przypisano.

Najbardziej „socjalistycznem" było powiedzenie, że strajk jest zjawiskiem antyspołecznem! jak na P. P. S. — skok szalony!

Poprostu był to w miniaturze „proces szachtyński". Oby to było ostrzeżeniem dla wszystkich kolegów, a dla całej inteligencji również, że najwyższy czas, abyśmy się zaczęli naprawdę organizować. Lecz nie po rozmaitych partjach, bo te służą pojedynczym jednostkom, lecz w związkach zawodowych. Komu służą partje — wiemy. Jeden z drugim, wybiwszy się na czoło partji, zostaje ministrem lub innym dygnitarzem i posyła... (tym którzy dobrze karki zginali) podziękowanie!

Organizujmy się, bo zostaniemy przez „klasowość" (czytaj: kacyków partyjnych) zepchnięci do roli helotów.

W czasie akcji łódzkiej poparły nas związki inteligenckie, t. j. Centralna Organizacja Prac. Umysł., a klasowe związki obrzuciły nas błotem. I za co? A no za prostą sprawę, żeśmy stanęli w obronie zdrowia tychże samych klasowców — ubezpieczonych! Myliłby się ktoś ktoby sądził, że to są uchwały ludu pracującego — nic podobnego! Są to gotowe rezolucje kacyków partyjnych, których uchwalenie nie przedstawia trudności w naszych warunkach, gdzie masy ciemne i nie uspołecznione, a tym samym bezkrytyczne, trzymane przytem w karbach dyscypliny partyjnej — muszą uchwalać, bo „partja" da sobie z nimi radę (bojówki, groźba utraty pracy i t. p.).

A jak się zachowali „sekciarze" z p. Białasem na czele?— dyplomatycznie milczeli! To się nazywa być członkiem Związku Klasowego!

Zresztą, przy organizowaniu się winniśmy brać przykład z posiadaczy, ci bowiem w obronie swoich interesów nie tworzą partji, a związki zawodowe: cukrowników, plantatorów, fabrykantów żelaza, kamieniczników, a partjom tylko powierza się obronę swoich interesów, oczywiście za sutą opłatą. I partja walczy o interesy... fabrykantów!

Możnaby zaryzykować twierdzenie, że partje są złośliwemi nowotworami i z chwilą, gdy nastąpi dobra przemiana materji w organizmach społecznych, znikną, nie mając pożywienia (ciemnoty i braku uspołecznienia wśród mas).

Doświadczenie uczy nas, że ani apteki społeczne (czytaj partyjne) ani prywatne nie rozwiążą kwestji pracowniczej, a i po upaństwowieniu mielibyśmy to samo, co i w partyjnych aptekach. Musimy raz sobie powiedzieć, ale stanowczo, nie oglądając się na nikogo, że tylko my sami możemy poprawić nasze położenie. Nad tym zagadnieniem wartoby się zastanowić.

Na mającym się odbyć zjeździe winna ta sprawa znaleźć się na porządku dziennym.

Czy nie czas byłoby pomyśleć o pracy spółdzielczej i prowadzeniu aptek przez zespoły pracownicze na własny rachunek i czy nie przydałaby się poprawka w tym duchu do ustawy aptekarskiej? Może koledzy zastanowią się nad tem?

W. Lubarski.

O REWIZJĘ TAKSY LABORUM.

Jak już niezbicie zostało stwierdzonem, taksa laborum aptekarska nie odpowiada zupełnie tak zawodowym, jakoteż i życiowym warunkom. Zawodowym, ponieważ czynność aptekarska nie jest należycie honorowana, jakby wypadło na zawód o wykształceniu uniwersyteckiem, tem więcej nie odpowiada ta taksa warunkom życiowym, gdy ceny zasadniczych środków żywności (nie mówiąc już o innych artykułach) są znacznie wyższe w stosunku do cen przedwojennych. *Tymczasem taksa laborum jest ta sama od roku 1924, i żadna w tym kierunku nie nastąpiła podwyżka, pomimo stałego wzrastania cen wszystkich środków leczniczych.* Dotychczasowa akcja w sprawie podwyżki taksy laborum ograniczyła się narazie do podwyżki płac pracownikom na terenie Warszawy, i w rezultacie została przez władze wstrzymaną.

Tak ważna sprawa, w której zainteresowany jest ogół aptekarstwa, tak właścicieli aptek, jak i pracowników, została przez Władze pominiętą, a przecież doraźne, jednostronne, i powierzchowne rozpatrzenie tej kwestji na terenie Warszawy, nie może być miarą dla wszystkich aptek na całym terenie Państwa. I w tym wypadku dał się znowu odczuć brak spoistości i solidarności zawodowej, dała się zauważyć rozbieżność poglądów, a nawet i tarcia między pracownikami i właścicielami aptek. Koledzy - pracownicy (nie wyłączając pracowników aptek Kas Chorych i szpitalnych) winni wreszcie zrozumieć, że w kwestjach dotyczących zawodu aptekarskiego jako takiego, musimy wszyscy bez wyjątku zgodnie nasze słuszne żądania reprezentować, że nie powinno i nie może być nadal zatargów i różnic, między pracownikami i właścicielami aptek. Przez zmienne życia warunki i koleje, może zarówno kolega—pracownik zostać właścicielem apteki, jak i z właściciela stać się pracownikiem.

Zatem potrzeby zawodowe, jak i troski obu ugrupowań idą po jednej linji, i ściśle się ze sobą łączą. Tylko silna, zwarta organizacja zawodowa, gdzie w obronie pokrzywdzonej jednostki mogą stanąć solidarnie wszyscy członkowie zawodu, ma widoki realizacji swoich postulatów, w chwili gdy rzeczowe argumenty nie znajdują już zrozumienia lub zostają lekceważone. Co do samej taksy laborum, która w stosunku do roku 1924 winna być podwyższona najmniej o 200%, należałoby wyjść z założenia, iż czynność aptekarska jako zawodu akademickiego w odniesieniu do pracy recepturowej winna być honorawaną nie zarobkami, osiąganemi ze sprzedaży środków leczniczych, ale w głównej mierze odpowiednio wyższemi należytościami, pobieranemi za umiejętność przygotowywania lekarstw, za odpowiedzialność zawodową, ciężką ustawiczną pracę i t. p. W zasadzie należałoby uprościć taksę laborum, redukując odnośne pozycje do jednej kwoty zaokrąglonej, np. za przyrządzenie i wydanie (ekspedycję) każdej formy lekarstwa *bez względu na ilość*, za lekarstwo pojedyncze 1.50 gr., za złożone 2 zł., za proszki mieszane 1.50, dzielone 2 zł., za odwar 2.50 gr., za maść 2zł., pigułki 3 zł., czopki 3 zł. i t. p. Tego rodzaju taksa laborum mogłaby dać względną podstawę do egzystencji dla większości aptek o małej czynności, gdzie pracownikami są jedynie sami właściciele aptek, a z drugiej strony większe apteki mogłyby lepiej wynagradzać, jak i zatrudniać większą aniżeli dotychczas ilość kolegów — pracowników. Kwestję taksy laborum winny w najbliższym czasie uzgodnić nasze organizacje zawodowe pracowników jak i właścicieli aptek, uważając taksę laborum, dostosowaną do obecnych warunków życiowych, za podstawę do uzyskania minimum egzystencji. O tą właśnie egzystencję wszyscy bez wyjątku zgodnie musimy się upomnieć, a rzeczą miarodajnych czynników będzie, nie dopuścić do nieprzewidzianych następstw, jakieby z niedoceniania obecnej sytuacji i lekceważenia tejże mogły wyniknąć.

Czas wreszcie o tem pomyśleć, czas najwyższy i ostateczny!

Mag. Stanisław Natter.

Kronika.

Warunki przyjęcia na Wydział Farmaceut. Uniwersytetu Warszawskiego. Zapisy na Wydział Farm. Uniwersytetu Warszawskiego będą trwać od 1 — 15 września r. b. włącznie. Do podania załączyć należy: świadectwo dojrzałości w oryginale, metrykę urodzenia w pewnym wypisie lub na druczku, życiorys napisany i podpisany własnoręcznie, 4 fotografje nienaklejone, opatrzone własnoręcznym czytelnym podpisem, świadectwo nienagannego prowadzenia się z komisarjatu policji (nie dotyczy kandydatów, którzy ukończyli szkołę średnią w roku zapisu); odpis rejentalny ostatnio posiadanego dokumentu wojskowego. Kandydaci, którzy zajmują stanowiska urzędników państwowych lub nauczycieli szkół państwowych, mogą zamiast świadectwa policyjnego przedstawić zaświadczenie swej władzy przełożonej. Kandydaci, przenoszący się z innych szkół akademickich, winni ponadto załączyć świadectwo wystąpienia z poprzedniej szkoły akademickiej. Dla kandydatów na Wydział odbędą się wstępne egzaminy kwalifikacyjne.

Warunki przyjęcia na Oddział Farmaceut. Un. Stefana Batorego w Wilnie. Na 1-szym kursie Oddz. Farm. w Wilnie jest 40 miejsc. Z powodu wielkiej liczby kandydatów zostały wprowadzone egzaminy konkursowe z botaniki i chemji w zakresie programów państwowych szkół średnich. Egzaminy konkursowe odbędą się między 20 — 25 września.

Podania i dokumenty należy składać w kancelarji Wydziału Lekarskiego U. S. B. (Wilno, ul. Uniwersytecka 3) od 10 do 20 września.

Wykłady na Oddz. Farm. rozpoczną się dnia 1 października.

Generalna inspekcja farmaceutyczna. Dep. Służby Zdrowia ma zamiar dokonać rewizji podległych mu zakładów, między innemi i aptek, na terenie jednego z województw przy udziale większej liczby inspektorów farmaceutycznych, podobnie, jak to się odbyło na terenie województwa lwowskiego.

Zamknięcie apteki w Warszawie. Publiczna apteka szpitalna, będąca własnością magistratu m. st. Warszawy, dzierżawiona przez spadk. ś. p. Kozłowskiego przy ul. Boduena została w tych dniach zamknięta. Na miejsce apteki właścicielka lokalu p. Kozłowska uruchomiła drogerję.

Koncesję na otwarcie nowej apteki. w Krakowie w dzielnicy Stradom otrzymał w województwie krakowskiem p. A. Rosenbaum.

Nielegalny handel narkotykami. „Rzeczpospolita" z dn. 31 lipca 1928 r. podaje:

„Władze śledcze w Lublinie zwróciły już od dłuższego czasu uwagę na coraz bardziej rozpowszechniający się w mieście nielegalny handel narkotykami, a przedewszystkiem morfiną i kokainą.

Wreszcie trafiono na skład trucizn, mieszczący się w mieszkaniu właściciela składu aptecznego Kazimierza Kopela, przy ulicy Podwale Nr. 5.

Przeprowadzona w mieszkaniu rewizja dała sensacyjne wyniki. Oprócz kokainy i morfiny znaleziono szereg medykamentów, których w składach aptecznych sprzedawać i przetrzymywać nie wolno. Zakazane środki w wielkiej ilości, bo w wadze ogólnej około 40 kilogramów, ukryte były w otomanie i w piwnicy, należącej do mieszkania Kopela.

Zapasy trucizn skonfiskowano, a zbrodniczego składnika osadzono w więzieniu.

Umowy zbiorowe. Minist. pracy rozesłało członkom Rady ochrony pracy zaproszenia na drugą sesję rady, która odbędzie się 24 września r. b. Do zaproszeń załączono dwa projekty ustaw o umowach zbiorowych pracy i o załatwieniu zatargów zbiorowych pracy.

Projekt ustawy o umowach zbiorowych przed rokiem był już przesłany do zaopinjowania w drodze ankiety organizacjom społecznym. Po opinji projekt uzupełniono i połączono organicznie z projektem ustawy o załatwieniu zatargów zbiorowych pracy.

W myśl projektu umowa zbiorowa może być zawarta przez poszczególnego pracodawcę, czy też przez zawodowe zrzeszenie pracodawców. Po stronie pracowników umowa taka może być zawarta przez organizację zawodową, związek lub zrzeszenie, a w razie braku odpowiedniego związku przez delegację, reprezentującą zespół pracowniczy.

Przy załatwianiu zatargu zbiorowego, przewodniczący komisji pojednawczo - rozjemczej zaprasza strony i usiłuje nakłonić je do pojednania. Jeżeli pojednanie nie dojdzie do skutku, na wniosek jednej ze stron rozpoczyna się postępowanie rozjemcze z udziałem ławników, poczem wydaje się orzeczenie, nie odrzucone przez strony, zyskuje moc umowy zbiorowej. Umowa zbiorowa, która uzyskała przeważające znaczenie na obszarze jej działania, *może otrzymać moc powszechnie obowiązującą*. Dotyczy to w równej mierze i orzeczenia rozjemczego.

Projekty te, po rozważeniu przez radę ochrony pracy, przesłane będą na radę ministrów.

Sądy pracy. Według uzyskanych wiadomości prace nad przygotowaniem projektu rozporządzenia wykonawczego do Dekretu o sądach pracy są w pełnym toku. Narazie mają być powołane sądy pracy w Warszawie, Łodzi, Sosnowcu. Rozważane są możliwości utworzenia sądów pracy w Radomiu, Lublinie i Wilnie.

Sądy pracy prawdopodobnie będą działać już w październiku. Opóźnienia pewne w pracach są wywołane koniecznością uzgodnienia przepisów rozporządzenia pomiędzy Min. Pracy, a Min. Sprawiedliwości.

Jednocześnie w tem rozporządzeniu będą umieszczone przepisy, dotyczące reorganizacji sądów przemysłowych w Małopolsce.

Ruch budowlany pracownikow umysłowych. Prezydjum Warszawskiej Rady Okręgowej Centr. Org. wraz z przedstawicielami Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej Pracowników Umysłowych odbyło konferencję z Prezesem Komisji Organizacyjnej Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych p. Dr. Adamczakiem w sprawie uzyskania kredytów z Z. U. P. U. na budowę domów mieszkalnych dla ubezpieczonych.

P. Prezes Dr. Adamczak przychylnie ustosunkowując się do inicjatywy pracowniczej, rozważał z delegatami możliwości szybkiego sfinalizowania pożyczki. Piętrzą się tylko trudności formalne ze względu na specjalną procedurę dysponowania funduszami, obowiązującą Z. U. P. U.

Walka z znachorstwem. Brak zorganizowanej opieki lekarskiej we wsiach stwarza pole popisu dla różnych znachorów, „owczarzy" i wogóle znawców kunsztu medycznego. Kronika wielokrotnie notowała i notuje wypadki zatrucia, spowodowane stosowaniem przez różnych „lekarzy" wiejskich środków trujących i gwałtownych. Znachorzy nie liczą się z dawkami, każą pić np. parzoną naparstnicę (digitalis) całemi szklankami.Znachorzy otumaniają ludność wiejską za pomocą czarów, kładą chorych na sosnowej desce do rozpalonego pieca, zakopują na 2 doby do piasku, karmią odpadkami zwierzęcemi, a nawet fekaljami.

W powiecie warszawskim starostwo niejednokrotnie wytaczało znachorom sprawy sądowe. Obecnie akcja starostwa warszawskiego przybierze większe rozmiary i władze policyjne będą sporządzały protokuły przeciwko znachorom.

Nie sądźcie (zbyt surowo), abyście nie byli sądzeni.. „Wiad. Farmac." w Nr. 31 zamieściły recenzję o pracy prof. K. Hrynakowskiego p. t. "Sprawozdanie Dyrektora Oddziału Farmaceutycznego Uniwersytetu Poznańskiego z roku akadem. 1926-27", która ukazała się w formie odbitki z naszego czasopisma. W zakończeniu recenzji autor jej, podpisany lit. R. zaznacza, iż „o stronie zewnętrznej odbitki można powiedzieć tylko tyle, że jej korekta nie stoi na wysokości zadania, takie bowiem przeoczenia, jak na str. 27, nie zdobią bynajmniej cennej pracy prof. Hrynakowskiego".

Po przeczytaniu takiego ustępu, z przerażeniem wzięliśmy do ręki odbitkę, o której mowa, i skonstatowaliśmy b r a k na str. 27 d w u c h w i e r s z y. O zgrozo! rzeczywiście, — uchybienie poważne, — i cóż tu powiedzieć na swe usprawiedliwienie? Narazie nie mieliśmy nic do powiedzenia. Lecz w tydzień czasu ukazał się następny Nr. „Wiad. Farmac.", a w nim po raz drugi przeczytaliśmy tę samą recenzję. A więc konstatujemy: w Nr. 32 „Wiad. Farmac" na str. 419 zamieszczono 3 8 w i e r s z y z a d u ż o! Wobec powyższego zapytujemy Szanownego recenzenta, czy korekta „Wiadomości Farmaceutycznych" zawsze stała na wysokości zadania? — nie przypuszczamy bowiem, aby powtórne umieszczenie recenzji mogło nastąpić świadomie.

Z Centr. Organizacji Zw. Zawod. Prac. Umysł.

Sprawozdanie za czas od 1.XII. 27 r. do 1.IV r. b.

Na ostatnim Kongresie Centralnej Organizacji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych do Rady Głównej zostali wybrani: Dabulewicz Sławomir, Szturm de Sztrem Witold, Kobak Władysław, Trawski Jan, Szczepański Włodzimierz, Marczewski Edward, Grzybowski Mieczysław, Piętowski Tomasz, Gębski Juljan, Leśniewski Wacław, Prorok Józef, Waśniewska Eugenja, Affeltowicz Andrzej, Elektorowicz Witold, Stocki — z Warszawy, Szałaśny Ludwik i Schmidt August — z Bielska, Ładewski Feliks, Dziamarski Józef i Wawrzynkowski Jan — z Łodzi, Rzeszowski Fabjan — z Poznania, Grunwald Włodzimierz, Kościński Wiktor, Piaskowski Adam i Cieślikowski Adam — z Sosnowca.

Prezydjum Komitetu Wykonawczego stanowią: Sławomir Dabulewicz (prezes), Władysław Kobak (viceprezes), Witold Szturm de Sztrem (viceprezes), Włodzimierz Szczepański (sekretarz), Edward Marczewski (sekretarz), Jan Trawski (skarbnik).

Reprezentacje Centralnej Organizacji. W radzie Spożywców, istniejącej przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, reprezentuje Centr. Organizację kol. Kowarski.

W Komisji Obliczania Wzrostu Kosztów Utrzymania przy Głównym Urzędzie Statystycznym, reprezentuje Centr. Organizację kol. Leśniewski.

W Komisji Opinjodawczej Pracy przy Komitecie Ekonomicznym Ministrów reprezentuje Centr. Organizację kol. Dabulewicz.

W Zarządzie Głównym Funduszu Bezrobocia reprezentuje Cenr. Organizację kol. Dabulewicz.

Do Komisji Organizacyjnej Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych delegowano kol. Dabulewicza i Leśniewskiego. Na miejsce kol. Dabulewicza, po zrzeczeniu się jego w dn. 1/III. 1928 r. delegowano kol. Witolda Szturm de Sztrema.

Do Rady Ochrony Pracy delegowano kol. kol.: Szturm de Sztrema i Artura Froma.

Do Rady Ubezpieczeń Społecznych, na miejsce kol. Małeckiego, delegowano kol. Szczepańskiego.

W okresie sprawozdawczym Centr. Organizacja była reprezentowana na następujących posiedzeniach, konferencjach, zjazdach:

14 stycznia r. b. Zjazd Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich — kol. Dabulewicz, dn. 17/III r. b. Zjazd Pracowników Funduszu Bezrobocia — kol. Wł. Szczepański, dn. 18/III Zjazd Pracowników Ubezpieczeniowych — kol. Szczepański, dn. 25/III r. b. Zjazd Pracowników P. K. O. — kol. Dabulewicz, dn. 25/III r. b. Ogólne Zebranie Związku Pracowników Sanitarnych — kol. Wł. Szczepański, dn. 1/IV r. b. Zjazd Ogólny Pracowników Umysłowych w Radomiu, zorganizowany przez tamt. Radę Okręgową — odczyt o ustawie emerytalnej — kol. Dabulewicz, dn. 5/IV r. b. Zjazd Polskiego Związku Artystów Widowiskowych — kol. Wł. Szczepański, dn. 22/IV r. b. Zjazd Stowarzyszenia Urzędników Państwowych — kol. Dabulewicz, dnia 22/IV r. b. Zjazd Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych — kol. Witold Szturm de Sztrem.

Skład Centralnej Organizacji. W chwili Kongresu, odbywającego się w dniu 4 grudnia r. ub. w skład Centralnej Organizacji wchodziło 20 związków z 12.011 członkami, płacących składki, a mianowicie:

1) Polski Związek Zaw. Prac. Przem. i Handlowych w Sosnowcu.
2) Zw. Zaw. Pracowników Bankowych Rz. P. w Warszawie.
3) Polski Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Cukrowniczego w Gnieźnie.
4) Zw. Zaw. Pracowników Przemysłowych i Biurowych m. st. Warszawy.
5) Zw. Zaw. Majstrów Fabrycznych w Rz. P. w Łodzi.
6) Zw. Zaw. Muzyków Rz. P. w Warszawie.
7) *Zw. Zaw. Farmaceutów Pracowników Rz. P.*
8) Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Naftowego w Borysławiu.
9) Zw. Zaw. Handlowców Polskich w Łodzi.
10) Zw. Zaw. Pracowników Ubezpieczeniowych Rz. P. w Warszawie.
11) Zw. Księgowych w Polsce, w Warszawie.
12) Zw. Zaw. Kobiet Polskich, pracuj. w Handlu i Biurowości w Warszawie.
13) Chrześcijański Zw. Zaw. w Krakowie.
14) Zw. Zaw. Drogistów Polskich w Warszawie.
15) Zw. Zaw. Pracowników Sanitarnych Kas Chorych w Warszawie.
16) Zw Zaw. Leśników Rz. P. w Warszawie.
17) Zw. Koleżeński Urzędników T. Wz. Ubezp. w Krakowie.
18) Zw. Zaw. Prac. Handlowych i Biur. ziemi Wil.
19) Zw. Urzędników Prywatnych w Bielsku.
20) Zw. Zaw. Pracowników Umysłowych zatr. w Prz. H. i B.

W okresie sprawozdawczym wstąpił do Centr. Organizacji:

Zw. Zaw. Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich, oraz w toku są pertraktacje o przystąpienie do Centralnej Orgazacji z następującymi Związkami:

1) Związkiem Majstrów Fabrycznych Przemysłu Metalowego.
2) Związkiem Artystów Scen Polskich.
3) Związkiem Mierniczych Praktyków.
4) Polskim Związkiem Artystów Widowiskowych.
5) Syndykatem Dziennikarzy Warszawskich.

Komisja Polityki Socjalnej. Komisja Polityki Socjalnej, pod przewodnictwem kol. Witolda Szturm de Sztrema, odbyła w okresie sprawozdawczym 9 posiedzeń. Na posiedzeniach tych omówione zostały następujące zagadnienia: sprawa jednolitego ustawodawstwa socjalnego oraz zagadnienia scentralizowania ruchu zawodowego pracowników umysłowych.

Komisja Międzynarodowa. Po Kongresie Ogólnokrajowym i ukonstytuowaniu się władz Centralnej Organizacji Z. Z. P. U., Komitet Wykonawczy zaprosił na przewodniczącą Komisji Międzynarodowej ponownie kol. Waśniewską.

W drugiej połowie grudnia 1927 r. Centralna Organizacja otrzymała z Ministerstwa Pracy i Op. Społecznej do zaopinjowania kwestjonarjusz w sprawie metod ustalenia płac minimalnych, jako pierwszy punkt porządku obrad XI sesji Międzynarodowej Konferencji Pracy w 1928 r.

Komisja Międzynarodowa zajęła się przeanalizowaniem wszystkich pytań kwestjonarjusza i na początku stycznia r. b. przesłała Ministerstwu odpowiedzi umotywowane.

Komisja stanęła na stanowisku, iż zasada ustalenia płac minimalnych winna być rozciągnięta również na pracowników umysłowych.

W dniu 23 grudnia zostało przesłane do Międzynarodowego Biura Pracy treściwe sprawozdanie w języku francuskim o odbytym Kongresie Centr. Org., które zostało wydrukowane w Nr. „Informations Sociales", urzędowego organu Międzynarodowego Biura Pracy.

W dniu 21 stycznia r. b. przybył do Warszawy, jako gość rządu polskiego, p. Albert Thomas, dyrektor M. B. P. w Genewie. Z okazji pobytu znakomitego gościa Minister Pracy i Op. Społecznej p. dr. Jurkiewicz, wydał w salonach Hotelu Europejskiego obiad, na którym Centralną Organizację reprezentowała przewodnicząca Komisji Międzynarodowej kol. E. Waśniewska.

W dniu 23 stycznia r. b. odbyło się u p. dyr. Thomas zebranie przedstawicieli organizacji pracowniczych i robotniczych. Centralną Organizację reprezentowała kol. E. Waśniewska, która poruszyła kwestję tworzącej się przy Międz. B. Pracy Komisji Konsultatywnej pracowników umysłowych i złożyła p. Thomas memorjał, drukowany w Nr. 1 „Biuletynu" z r. b., w sprawie kompetencji Komisji oraz polskiego w niej przedstawicielstwa. Nad treścią memorjału rozwinęła się dyskusja, z której wynikło, iż Komisja pracowników umysłowych, uważając za pracowników umysłowych tylko tych, którzy wykonywują pracę twórczą, objęła narazie zakres działania dość ciasny.

Drugą kwestję poruszoną przez kol. Waśniewską, była sprawa specjalnej reprezentacji pracowników umysłowych na konferencjach pracy. Sprawa ta, jak wiadomo, wiąże się ściśle ze statutem M. B. P. oraz traktatem wersalskim.

Omówiwszy sprawę oficjalnej reprezentacji w konferencjach pracy, Komisja opracowała memorjał, w którym prosi Min. Pracy o wystąpienie z inicjatywą na terenie genewskim o przeprowadzenie odpowiednich zmian w statucie Międzynarodowej Organizacji Pracy. Memorjał ten został złożony p. Ministrowi i Op. Społ. przez Centralną Organizację w osobach jej prezesa, kol. Dabulewicza, sekretarza generalnego, kol. Szczepańskiego oraz kol. Waśniewskiej.

W odpowiedzi na nasz memorjał, złożony p. Thomas, otrzymaliśmy list od niego, wyjaśniający stanowisko Międzynarodowego Biura Pracy w sprawie Komisji pracowników umysłowych. W liście tym precyzuje on definicję pracownika umysłowego, którą Komisja do spraw pracowników umysłowych ujmuje jako obejmującą tylko zawody wolne, a więc: dziennikarzy, lekarzy, literatów, artystów i t. p. Natomiast pracowników handlu i przemysłu określa jako urzędników (employés). Biuro jest zdania, że pracownicy zatrudnieni w magazynach, bankach, ubezpieczeniach i t. d., muszą być traktowani odrębnie. Z drugiej strony, pracownicy zorganizowani są w swej olbrzymiej większości w wielkich międzynarodówkach, które są związane z ruchem robotniczym, przeto posiadają już reprezentację w Radzie Administracyjnej M. B. P. oraz Konferencyji Pracy.

Tym sposobem, z punktu widzenia organizacyjnego, mają oni gwarancję, dla obrony swych interesów, większą niż pracownicy umysłowi, którzy, z małymi wyjątkami, nie są złączeni z ruchem robotniczym.

Dla urzędników przyjęto w M. B. P. procedurę inną, a mianowicie w okresie od grudnia 1926 r. odbyło się w Genewie zebranie konsultatywne kilku osób, najbardziej kompetentnych w sprawie ruchu pracowniczego międzynarodowego. To porozumienie będzie wznowione i utrzymywane stale. Z drugiej strony, biuro chętnie powita na terenie Genewy przedstawicieli wielkich organizacji narodowych, którzyby chcieli im przedstawić swój punkt widzenia na tę sprawę.

Z listu powyższego wynika, iż definicja pracownika umysłowego na terenie Genewy nie odpowiada pojęciu o pracowniku umysłowym, przyjętym w Polsce tak obyczajowo, jak i na mocy ustaw, jak ustawa o urlopach, zabezpieczeniu od bezrobocia i ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Jest to więc temat do dyskusji, która powinna się rozwinąć na najbliższej Konferencji Pracy.

Sprawozdania z działalności Centralnej Organizacji za rok 1927 zostały przesłane Międzynarodowemu Biuru Pracy.

U s t a w o d a w s t w o S o c j a l n e. W okresie sprawozdawczym wyszły trzy kapitalne ustawy, bezpośrednio obchodzące szerokie sfery pracowników umysłowych. Są to: Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych (Dz. Ust. Nr. 106/27), Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o umowie o pracę pracowników Umysłowych (Dz. Ust. Nr. 35/28). Dekret o Sądach Pracy, Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o bezpieczeństwie i higjenie pracy z dn. 16 marca 1928 r. (Dz. Ust. Nr. 35).

Dekrety powyższe uzupełniły lukę, jaka istniała w naszem ustawodawstwie socjalnem odnośnie do pracowników umysłowych.

Omówimy teraz poszczególne dekrety.

U b e z p i e c z e n i e e m e r y t a l n e. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 24 listopada 1927 r. o ubezpieczeniu pracowników umysłowych reguluje następujące ubezpieczenia:

1) na wypadek braku pracy, 2) na wypadek niezdolności do wykonywania zawodu, 3) na starość, 4) na wypadek śmierci. Treść przepisów naogół jest znana, wobec tego należy się zastanowić jakie postulaty Centralnej Organizacji zostały w nim uwzględnione, a jakie nieuwzględnione.

Uchwały Zjazdu Centralnej Organizacji w grudniu 1926 roku oraz uchwały wieców, zwoływanych z inicjatywy Centralnej Organizacji, domagały się: a) przedstawicielstwa we władzach zakładów: dla pracowników w stosunku $^{2}/_{3}$, dla pracodawców w stosunku $^{1}/_{3}$; b) by składka była obliczana w zależności od faktycznych zarobków, a nie grup zarobkowych; c) by obowiązkowi ubezpieczenia podlegali wszyscy pracownicy bez względu na wysokość pensji: d) by prawo do pełnej renty starczej przysługiwało ubezpieczonemu po osiągnięciu nie 480 miesięcy składkowych, a po 360 mies., w zawodach zaś, w których praca jest niebezpieczna dla zdrowia lub wyjątkowo ciężka, jak górnictwo, hutnictwo, *farmacja* i t. p., po 300 miesiącach składkowych; e) by podział składki pomiędzy pracodawcą a ubezpieczonym ustalony był w stosunku $^{3}/_{5}$ do $^{2}/_{5}$, niezależnie od wysokości pensji; f) wymienienia w ustawie dozorców górniczych: g) całkowitego zaliczenia lat pracy przy przejściu ze służby państwowej na prywatną i naodwrót; h) uwzględnienia w przepisach przejściowych do ustawy emerytalnej interesów weteranów pracy w b. zaborze rosyjskim, którzy w chwili wejścia w życie ustawy przekroczyli 60 rok życia.

Z powyższych postulatów uwzględnione zostały następujące:

a) stosunek przedstawicielstwa pracowniczego do przedstawicielstwa pracodawców we władzach zakładów; b) postulat obowiązku ubezpieczenia wszystkich pracowników umysłowych bez względu na wysokość pensji; c) uwzględnienie w ustawie dozorców górniczych; d) uwzględnienie interesów weteranów pracy w b. zab. rosyjskim. Pozostałe nasze postulaty w ustawie emrytalnej nie zostały uwzględnione.

U m o w a o p r a c ę. Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o umowie o pracę pracowników umysłowych opracowany był w przeciągu 6 lat w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej i wreszcie w dn. 23 marca r. b. ujrzał światło dzienne w Dz. Ustaw Nr. 35.

Postulaty Centralnej Organizacji w sprawie ustawy o umowie pracy były następujące:

1) okres pracy próbnej nie może przekraczać 1 miesiąca.

2) odprawy w wysokości jednomiesięcznej pensji za każdy przepracowany rok, a w razie śmierci pracownika wypłaty miesięcznego zarobku dla rodziny,

3) prawo zwolnienia pracownika bez zachowania ustawowego terminu wypowiedzenia może przysługiwać pracodawcy jedynie w wypadku popełnienia przez pracownika czynów przestępczych, przewidzianych w kodeksie karnym, lub też w razie rozmyślnego niestosowania się do istotnych warunków pracy,

4) regulaminy pracy winny być opinjowane przez przedstawicielstwo pracowników i zatwierdzane przez inspektora pracy; zmiany w regulaminach winny być dokonywane również za trzymiesięcznym wypowiedzeniem,

5) zmniejszenie wynagrodzenia umownego może nastąpić tylko za uprzedniem trzymiesięcznem wypowiedzeniem,

6) nie powinno być dozwolone kilkakrotne, następujące po sobie wymówienie pracy po-wygaśnięciu terminu pierwotnego wymówienia,

7) przepisy karne winny zawierać sankcje, któreby zapewniały przestrzeganie ustawy przez pracodawców. Stosowanie wyłącznie kar pieniężnych nie jest wystarczające. Winna być wprowadzona do ustawy kara aresztu za przekroczenie i pogwałcenie ustawy.

8) trzymiesięczny okres wypowiedzenia pracy winien obowiązywać wyłącznie pracodawcę, a nie pracownika. Pracownik winien mieć prawo wypowiedzenia pracy na miesiąc.

9) pracodawca nie powinien mieć prawa potrącania na korzyść przedsiębiorstwa z wynagrodzenia, jakie pracownik pobierać będzie ze Skarbu Państwa, podczas ćwiczeń wojskowych. lub w czasie pełnienia obowiązków sędziowskich w sądach pracy.

Powyższe postulaty uwzględnione zostały w tekście ustawy w bardzo małym stopniu. I tak: okres próbnej pracy ustawa przewiduje, że nie może przekraczać 3-ch miesięcy. Odprawy ustawa przewiduje tylko w razie śmierci pracownika dla jego rodziny, o ile przepracował w danem przedsiębiorstwie lat 10 w wysokości 3-mies. pensji dla małżonki i zstępnych, w innych wypadkach połowę tego, o ile zaś pracownik przepracował conajmniej lat 20 — w wysokości 6-mies. pensji dla małżonki i zstępnych i połowę tego dla innych krewnych.

Prawo wymówienia pracownikowi pracy bez trzymiesięcznego odszkodowania przysługuje w ustawie pracodawcy z ważnych przyczyn, a w szczególności w 8 wypadkach, z których najklasyczniejszym jest punkt, pozwalający wymówić pracodawcy posadę pracownikowi bez trzymięsiecznego odszkodowania w razie obrazy lub znieważenia pracodawcy, jego zastępcy lub przełożonych.

Powyższe 8 wypadków w dużej mierze niweczy zasadę trzymiesięcznego wymówienia lub odszkodowania. Inne postulaty nasze nie zostały wcale uwzględnione, prócz postulatu iż pracownicy mogą zgłaszać w przeciągu 7-miu dni swoje uwagi do regulaminu pracy i przesyłać je inspektorowi pracy.

Ustawa o najmie pracy ma swoje dodatnie strony; najważniejszym jej plusem jest utrzymanie zasady trzymiesięcznego wypowiedzenia umów pracownikom oraz rozciągnięcie tej zasady na pozostałe dwa zabory, pozatem zaletą jej jest uporządkowanie prawne tej dziedziny stosunków pracy. Zasada prawa pisanego ma przecież w zastosowaniu praktycznem większe znaczenie niż zwyczaj, do kórego nie wszyscy pracodawcy czuli się w obowiązku stosować. I aczkolwiek nie należy się łudzić, iż z chwilą wejścia w życie tej ustawy praco-

dawcy bez wyjątku będą przepisy tej ustawy przestrzegać, to jednak należy przypuszczać, że spory na tle stosunków pracy pomiędzy pracownikiem, a pracodawcą—znacznie zmaleją.

Wady dekretu o umowie o pracę są duże i dość liczne. Wszystkie te wady, oprócz może jednej, t. j. skurczenia odpraw, nie są rezultatem kompromisów pomiędzy Minister. Pracy i Op. Społ., a Ministerstwem Przemysłu i Handlu, ale rezultatem niedopatrzenia i przeoczenia pewnych rzeczy przez redaktorów w zarodku.

Przedewszystkiem jednym z tych krzywdzących przepisów, wynikłych li tylko z niedopatrzenia, jest wyliczenie w art. 2 kategorji pracowników umysłowych, którzy są uprawnieni do korzystania z przepisów ustawy. Jak wiadomo zwyczaj trzymiesięcznego wypowiedzenia, wywodzący się z postanowienia Ks. Namiestnika Zajączka z 1817 r., odnosił się początkowo wyłącznie do subjektów handlowych. Sądy rozszerzyły stosowanie tego prawa zwyczajowego na wszystkich pracowników umysłowych, biorąc za kryterjum rozróżnienia pracownika umysłowego miesięczny sposób płacenia pensji. Dekret o umowie o pracę zwęża zakres działania dekretu do kategorji pracowników umysłowych, wyliczonych w ustawie.

Jednem słowem wadą dekretu jest brak klauzuli ogólnej, ujmującej pojęcie pracownika umysłowego. Wyliczenie zaś kategorji powinno być wyłącznie przykładowe.

Wadami dekretu są: próba trzymiesięczna, gdy zwyczajowa próba zwykle nie trwała dłużej niż miesiąc; dni wolne otrzymywane przez pracownika w okresie wypowiedzenia, na szukanie sobie posady, w ilości 3-ch dni miesięcznie, gdy zwyczaj szerzej ujmował to prawo pracownika do dni wolnych; wypowiedzenie umowy o pracę, gdy pracownik zostanie wykluczony od zajęć przez władzę sanitarną na przeciąg czasu dłuższy niż 3 miesiące, gdy dotychczas na mocy ustawy o zwalczaniu chorób zakaźnych przez cały czas wykluczenia nie wolno było pracownikowi wymówić posady; prawo wymówienia posady pracownikowi bez trzymiesięcznego odszkodowania w razie obrazy zastępców pracodawcy; obowiązek wypowiadania przez pracownika umowy również na trzy miesiące naprzód; uprawnienie pracodawcy do poszukiwania na pracowniku, w razie wystąpienia jego bez ważnej przyczyny, szkód i strat.

Należy nadmienić jeszcze, iż do korzystnych przepisów ustawy należą: przepis o przywileju pierwszeństwa należności pracownika umysłowego, w razie upadłości pracodawcy, w rozmiarze takim, jakim przysługuje pierwszeństwo robotnikom na podstawie obowiązujących przepisów, albowiem dotychczas w b. zaborze rosyjskim przepisu takiego odnośnie do pracowników umysłowych — nie było. W innych zaborach obowiązują w tej mierze dotychczasowe przepisy. Przepis o obowiązku wypłacania, w razie wymówienia pracownikowi pracy, tantjem, graytifkacji proporcjonalnie do przepracowanych miesięcy; przepis o obowiązku wymawiania posady tylko 1-go każdego miesiąca, przepis ten zatwierdza tylko stanowisko orzecznictwa sądowego.

(Dokończenie nastąpi).

Ze świata.

Stan farmacji na Litwie.

Sprawy farmaceutyczne na Litwie uzależnione są całkowicie od Departamentu Zdrowia Publicznego, który składa się z sekcji sanitarnej, lekarskiej i farmaceutycznej. Na czele Sekcji Farmaceutycznej stoi naczelnik wraz z radcą prawnym i sekretarzem. Sekcja Farmaceutyczna tworzy biuro, w skład którego wchodzą przedstawiciele organizacyj zawodowych, sekcji lekarskiej i farmaceutycznej. Naczelnik sekcji zwołuje posiedzenia dla omówienia spraw. dotyczących najrozmaitszych uprawnień farmaceutycznych.

Koncesje wydawane są na Litwie drogą przywilejów. Na miasta, liczące ponad 12 tys. mieszk., przypada po jednej aptece na każde 4 tys. mieszk.; w miasteczkach — jedna apteka na 3 tys. mieszk.; po wsiach — odległość, oddzielająca apteki, winna wynosić przynajmniej 7 klm.

Obecnie istnieją w Kownie 22 apteki dla 95.443 mieszk., w Poniewieżu 5 aptek dla 21 tys. mieszk., w Szawlach 6 aptek dla 22.119 mieszk. Ogólnie zaś całą Litwę obsługuje 305 aptek. Apteki otwarte są przeciętnie 13 — 14 godz. dziennie, w miastach praca odbywa się na dwie zmiany.

Składy apteczne nie mają tutaj wielkiego znaczenia, projektowane jest nawet ich całkowite zniesienie.

Wykształcenie zawodowe obejmuje średni zakład naukowy, czteroletnie studja uniwersyteckie i dwuletnia praktyka w aptece. Uniwersytet nie posiada odrębnego wydziału farmaceutycznego. Oddział Farmaceutyczny stanowi część Wydziału Lekarskiego.

Przedmiotem uniwersyteckiego nauczania farmaceutycznego są następujące dziedziny:

1. Fizyka doświadczalna: 2 semetry, wykłady i ćwiczenia.
2. Zoologja i anatomja porównawcza: 2 sem., wykłady i ćwiczenia.
3. Chemja nieorganiczna: 2 sem., wykł. i ćwicz.
4. Mineralogja z krystalografją: 2 sem., wykł. i ćwicz.
5. Elementy matematyki wyższej: 2 sem., wykł. i ćwicz.
6. Anatomja i morfologja roślin: 1 sem., wykł. i ćwicz., 1 sem. ćwicz.
7. Klasyfikacja roślin: 2 sem., wykł. i ćwicz.
8. Chemja organiczna: 2 sem. wykł. i 1 sem. ćwicz.
9. Chemja analityczna: 1 sem. wykł. i ćwicz., 1 sem. ćwicz.
10. Elektrochemja: 1 sem. wykł. 1 sem. ćwicz.
11. Fizjologja roślin: 1 sem. wykł. i ćwicz., 1 sem. ćwicz.
12. Anatomja człowieka: 2 sem., wykł. i ćwicz.
13. Fizjologja człowieka: 2 sem., wykł. i ćwicz.
14. Historja i embrjologja: 2 sem., wykł. i ćwicz.
15. Chemja fizjologiczna: 2 sem. ćwiczenia.
16. Bakterjologja ze szczególnem uwzględnieniem serologji i sterylizacji: 2 sem. wykł. i ćwicz.
17. Higjena i dezynfekcja: 2 sem., wykł. i ćwicz.
18. Chemja koloidów: 1 sem., wykłady.
19. Farmacja i farmakologja: 1 sem., wykłady; 2 sem., wykł. i ćwicz.
20. Technika farmaceutyczna: 2 sem:, ćwiczenia.
21. Farmakologja i toksykologja: 2 sem:, wykłady.
22. Pierwsza pomoc w nagłych wypadkach: 1 sem:, wykłady.
23. Metodyka analiz sądowych i przemysłowych: 2 sem:, wykł. i ćwicz.
24. Ogólna technologja chemiczna: 2 sem:, wykłady.
25. Ekonomja prywatna: 2 sem:, wykłady.

Student, który złożył dodatnio egzamin państwowy, otrzymuje dyplom faramceuty-chemika.

Przemysł chemiczny zaczął się rozwijać dopiero podczas ostatnich lat. Fabryki mydła, produktów galenowych i kosmetycznych są tutaj dobrze zorganizowane.

Specyfiki farmaceutyczne sprzedają tylko apteki i laboratorja. Ostatniemi laty zwrócono szczególną uwagę na uprawę i zbiory roślin lekarskich. Inicjatywa należy do ogrodu botanicznego, prowadzonego, przez prof. Reguela i adjunkta aptekarza Gibrowskiego.

Litwa liczy obecnie około ośmiuset farmaceutów, zrzeszonych bądź to w Stowarzyszeniu Aptekarzy, bądź też w Unji Farmaceutycznej. Prasa zawodowa reprezentowana jest przez „Kurjer Farmaceutyczny“, ukazujący się co dwa miesiące. *(Bulletin de la Fedér. Internat. Pharmac. Nr. 1, 1928).*

Nowy środek narkotyczny.

Uczony niemiecki, Prof. Lewin z Berlina, podczas wycieczki naukowej w Ameryce południowej, odkrył roślinę, której przypisuje cenne dla lecznictwa właściwości narkotyczne.

Owa roślina, nazwana „Liana Banisteria Caapi“ rośnie dziko w lasach Kordylierskich, wzdłuż rzek Orinoko i Rio Negro, na ogromnych przestrzeniach Ekwadoru, Peru, Kolumbji oraz Brazylji, gdzie bywa nawet hodowana w ogrodach. Ludność tych okolic, są to przeważnie dzikie plemiona Indjan, używają chętnie napoju z Banisteria Caapi, jako upajającego i podniecającego zmysły przy najrozmaitszych ucztach. Piją go przeważnie tylko mężczyźni, kobietom zaś jest surowo zakazany. W czasie takiej uczty zauważono, jak pewien Indjanin po wypiciu przyrządzonego trunku z Banisteria Caapi, raptownie zbladł i trzęsąc się jak w febrze, zaledwie utrzymać się mógł na nogach i wreszcie doznał ataku szału. Pobiegł po swoją broń i począł strzelać do drzwi, przytem wołając, że strzelałby do każdego tak, ktoby się tylko okazał wrogiem. Po tej

ekstazie, Indjanin uspokoił się. Rozmaite wizje i złudzenia przesuwają się przed jego oczami i w transie takim, jak sam opowiada, widzi przyszłe swe przeznaczenie.

Poddano wtedy badaniom ową roślinę i wynikło z tego, że posiada ona silne własności narkotyczne.

Otóż z drzewa powyżej wspomnianej rośliny z Banisteria Caapi otrzymał prof. Lewin działający jego składnik, tak zwany Banisterin w postaci krystalicznego proszku. Rozmaite dalsze badania na ciepło oraz zimnokrwistych zwierzętach, jak małpach, psach dały wszędzie jednakowe objawy a mianowicie: Po zastrzyknięciu Banisteriny następuje silne podniecenie całego systemu nerwowego, potem chory przechodzi znowu w swój stan pierwotny, lecz czuje się fizycznie silny, zdrowy.

Późniejsze doświadczenia, jakie prof. Lewin na ludziach z Banisteriną przedsięwziął, dały również doskonałe wyniki, szczególnie przy leczeniu sparaliżowanych. Zauważono naprzykład na klinice prof. Wilmanna w Heidelbergu chorego, który zachorował na *„encephalitis lethargica"*, że po zastrzyknięciu 0.4 gr. Banisteriny, pacjent poczuł się zaraz lepiej, zdrętwienie powolnie ustąpiło a nawet po jakimś czasie zaczął się znowu swobodnie ruszać. Jak z powyższego wynika, należy się spodziewać, że nowy ten środek odda cenne usługi lecznictwu.

Jak powstawała terminologja farmaceutyczna w starożytności. „Pharmaceutische Zeitung" przynosi ciekawy referat Mr. farm. Brauna o pochodzeniu, właściwie powstaniu nazw farmacji i medycyny. W starożytnych czasach — jak pisze autor — a szczególnie u dawnych Rzymian i Greków istniały tak zwani „Cives Romani", trudniący się lecznictwem. Byli to ludzie bez żadnego wykształcenia wyższego, umiejący zaledwie pisać i czytać — z pochodzenia przeważnie niewolnicy. Płacono na nich duże sumy i tak: w Rzymie za zwykłego niewolnika — 6 jesterców, za *„notarjusa"*, t. j. takiego, który umiał czytać i pisać 60 jesterców, za matematyka lub medyka — 80 jesterców. Ci ostatni nabywali swoją wiedzę w Persji, która słynęła w staro-dawnych czasach, jako środowisko kultury. Również i niewolnicy perscy cieszyli się ogromnym wzięciem u starych Rzymian, albowiem posiadali oni dosyć dużo wiadomości z dziedziny farmacji i medycyny. Plinius chwali Persów, jako wynalazców maści oraz wspomina w dziełach swych o „herbae medicae". Sok rozmaitych odmian z rodziny „Alium" nazwali Rzymianie „Succus persicus", — był to prawdopodobnie środek przeciw ukąszeniu wężów. Sławne były również róże z Schiras, z których wyrabiano pewien rodzaj wody różowej. Róże nazywano po persku vareda, skąd powstała nazwa grecka „Rhodea", po łacinie „Rosa". Nazwa szafranu z perskiego „zafaran", szkarłat z perskiego sakarlât". Natomiast prawdopodobnie nazwa Farmacji z egipskiego *„Ph—ar—riki"* (w tłómaczeniu: nadawca bezpieczeństwa).

Skąd powstało słowo „chemja", o tem nic bliższego nie wiadomo. Faktem jest, że Egipt pierwszy rozpoczął badania w dziedzinie chemji. Okolica rzeki Nilu w Egipcie nosiła nazwę „Chem", którą to nazwę nadano jej dla uczczenia pamięci po synu *„Noae"*, który się nazywał *„Cham"*. Słowo to oznacza *„czarny"*, a Plutarch w *„De Iside et Osiride"* tłómaczy nazwę tą w ten sposób, jakoby miała łączność z czarną ziemią, jaka jest w okolicach rzeki Nilu. W ten sam sposób określono również „czarne w oku", jako symbol ciemnoty i tajemniczości. Tak więc początkowo widziano w Chemji magiczną, tajemną wiedzę, którą potem nazwano czarną lub tajemną sztuką. Później znajdujemy wyraz „scientia chimica" zupełnie w dzisiejszym pojęciu w pismach Juljusza Firmicus Maternus — autora z czwartego stulecia. Mniej wiadomym jest wywodzenie wyrazu chemji od słowa greckiego χέμεω Bardzo wiele dzisiaj używanych nazw wyprowadza powstanie swe ze staroindyjskiego języka, z „Sanskritu" jak naprzykład słowo *„Cukier"*. W starożytnych czasach używali Indjanie sok z rośliny Ikszyn do słodzenia trunków. Sok ten nazywali w Sanskricie „Carkara" później powstała z tego nazwa Sakara, aż wreszcie z arabskiego „sokkar" dzisiejszy „Sacharum".

Również i z języka hebrajskiego przyjęło się dużo nazw dla dzisiejszych środków leczniczych. Należy wspomnieć tylko o kamforze z hebrajskiego „kophêr" (= żywica?) i wiele, wiele innych.

Przemysł farmaceutyczny w Rosji rozwija się w ostatnich czasach w szybkim tempie. Niema prawie preparatu, którego się nie fabrykuje w kraju, tak, że wytwórczość własna pokrywa w zupełności zapotrzebowania tego kraju. Znamienne są próby wydobycia jodu z wiernic wodnych w kopalniach nafty. W najbliższym czasie rozpocznie się wytwórczość kofeiny oraz kamfory. Sposób fabrykacji syntetycznej kamfory z oleju terpentynowego, oraz sposób zdobycia kwasu cytrynowego przez proces fermentacyjny już jest znaleziony. Tak cenny preparat, jakim jest dla medycyny „Ichtiol", którego Rosja przed wojną wyłącznie z Niemiec sprowadzała, obecnie sama w takich masach fabrykuje, że może jeszcze eksportować do innych krajów. Cena sprzedaży za 1 kg. Ichtiolu wynosi 7.65 Rubli w porównaniu do 16 Rubli za 1 kg. w czasie przedrewolucyjnym.

NADESŁANE DO REDAKCJI.

Wyszedł z druku zeszyt sierpniowy (ósmy) miesięcznika *„Przemysł Chemiczny"* o treści następującej: T. Chrząszcz i W. Michalski. — Rozpuszczalne węglowodory w mąkach żytnich oraz ocena gęstości ciasta. M. Grochowski. — Sposób równomiernego i ciągłego doprowadzania cieczy i gazów w zastosowaniu półfabrycznem. Z. Koehler. — Kilka słów w sprawie artykułu Dr. Z. Szmei. — Przyczynek do badań nad rozpuszczalnością fosforytów w kwasie octowym. Dla sprostowania W. M. Kemula. — Szybkie metody otrzymywania czystego metanu i etanu. Z. S.—Obecny stan sprawy własności naukowej. A. Hirszowski.—Zatrucie zawodowe przy fabrykacji barwników smołowych i produktów przejściowych oraz sposoby zapobiegania takowym. Dział sprawozdawczy. Patenty Polskie z dziedziny technologji chemicznej za r. 1927.

Rachunek strat i zysków Oddz. Warszaw. Z. Z. F. P. za 1-e półrocze 1928 r.

WPŁYWY

	Przewidywano	Otrzymano.
Składki członkowskie	zł. 8.400	zł. 8.800.98
Wpisowe	„ 180	„ 295.00
Fundusz zapomogowy	„ 1.050	„ 1.160.50
„ mag. Popowskiego	„ 1.050	„ 1.682.00
Procenty	„ 550	„ 202.49
Pośrednictwo pracy	„ 270	„ 389.50
Pracownia analityczna	„ 850	„ 741.05
Kursy pomocnikowskie	„ 900	„ 938.00
Zarząd Główny—zwrot wydatków	„ 2.700	„ 2.805.22
	zł. 15.950	zł. 17.014.74

ROZCHODY

	Przewidywano	Wydano
Zarząd Główny—1/2 składek	zł. 4.200	zł. 4.402.79
„ „ —Fundusz zapom.	„ 1.050	„ 1.160.50
Fund. mag. Popowskiego przelew.	„ 1.050	„ 1.282.00
Wydatki organ.-admin. ogólne	„ 9.100	„ 8.384.63
„ kultur.oświat Oddziału	„ 550	„ 1.147.93
Nadwyżka wpływów	„ —	„ 636.89
	zł. 15.950	zł. 17.014.74

Pożyczek z Fund. mag. Popowskiego wydano na sumę zł. 19.503.50
Fundusz powyższy doszedł do zł. 6.478.
Z zapomóg zwrotnych korzystało 120 członków.

Skarbnik	Sekretarz	Przewodniczący
Friedmanówna	*Sieciński*	*A. Żelazowski.*

Redakcja i Administracja „Kroniki Farmac." czynne od godz. 11 do 3 codziennie oprócz niedziel i świąt.
Warszawa, Bracka 18 m. 30. Telefony 323-18 i 136-20. Konto czekowe P. K. O. 8.491
Ceny ogłoszeń: 1/1 str 70 zł. 1/2—40 ł. 1/4— 0 zł.— 1/8 12 zł.
KIEROWNIK DZIAŁU NAUKOWEGO: Mag. St. Krauze. REDAKTOR ODP.: Kazimierz Dąbrowski
WYDAWCA: Zw. Zawod. Farmac.-Prac. w Rzeczplitej Polskiej.
Druk. „Współczesna", Warszawa, Szpitalna 10, tel. 193-95